Nr 122. Kraków, 29 Maja — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zł. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . zł. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 28 maja.

Położenie Francyi stało się przez upadek Thiersa i wybór Mac-Mahona zagadkowem, a może nawet zawisłem od przypadku. Z dnia na dzień nie można powiedzieć, co się stanie. Prawica zgromadzenia narodowego postawiła na kartę nietylko swoje plany monarchiczne, ale oraz nową rewolucyę, przedłużenie okupacyi niemieckiej, stratę Belfortu — boć wszystkich możebnych następstw przewidzieć nie podobna. Miała ona zwrócone oczy na jedno tylko niebezpieczeństwo, że nadeszła chwila wyjścia z stanu tymczasowego i obwołania republikańskiej formy rządu. Po takiej zaś uchwale restauracya już tylko drogą rewolucyi i wojny domowej byłaby możebną. I to ją zapewne spowodowało do stanowczego kroku: wezwała więc drogą interpelacyi Thiersa, aby stanął z nią albo przeciw niej, a od jego odpowiedzi miało zależeć dalsze działanie. Thiers oświadczył się za republiką — zwalić go zatem postanowiono. Nie byłaby nawet ocaliła Thiersa przewłoka, bo wiedziano, że każdy nowy wybór deputowanego wzmocni siły republikanów, a każdy dzień dłużej rządów Thiersa może przysporzyć jemu i republice zwolenników; z republiką umiarkowaną mogłaby się oswoić i ta część narodu, która nie wyobrażała sobie inaczej republiki, jak pod czerwoną chorągwią. Albo dziś, albo nigdy! zawołali monarchiści wszystkich obozów chórem i stanęli przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, zostawiając przyszłości do rozstrzygnięcia pytanie, kto wyjdzie kiedyś zwycięzcą: legitymizm czy orleanizm albo bonapartyzm.

Ale i my zostawiamy to pytanie przyszłości, i nie wchodzimy nawet w to, ażali długo utrzymać się zdoła koalicya złożona z żywiołów sobie nieprzyjaznych, współzawodniczych, chwilowym tylko interesem wspólnego przeciwnika na jeden raz związanych.

Zapytamy tylko: co nastąpi jutro, a może tak codzień przyjdzie nam to samo pytanie ponawiać. Dzisiejsza reprezentacya Francyi wybrana pod wpływem klęsk cesarstwa i obawy przed czerwonem widmem republiki a nawet Komuny i Internationala, nosi na sobie cechę okoliczności już minionych. Ostatnie wybory dwukrotne wykazały, że kandydaci republikanccy największą osiągnęli liczbę głosów. Czyż można z tego wnosić, że Francya wysłałaby do przyszłej Izby samych Barodetów i Ranców? Nie koniecznie, ale tem mniej wysłałaby samych orleanistów, którzy najliczniejszy tworzą dziś w zgromadzeniu narodowem poczet prawego środka. Jeżeli więc Francya nie jest przeważnie orleańską, natedy wszyscy przeciwnicy nowego rządu francuskiego oświadczą się przeciw niemu, jedni w przyszłych wotach, drudzy może nawet w groźniejszej formie. Jenerał Mac-Mahon w pierwszym swoim akcie urzędowym powołał się na armię, w której szuka tarczy swoich rządów i uchwał większości zgromadzenia, większości z resztą bardzo drobnej. A zatem na bagnetach opierać się chce rząd nowy! Na dnie więc tej parlamentarnej rewolucyi zaszłej w sobotę w nocy a w niedzielę doszłej do władzy, leży dyktatura militarna, pretoryańska. Nie chciała Izba republiki rządzonej przez zręcznego polityka, woli ją mieć rządzoną przez żołnierza. Prawda, że ten stan ma być tylko przechodnim, jakby przygotować miał naprzód prezydenturę, a później tron jednej z dynastyj, wszystko jedno, której, ale niemniej na dobie nazwa republiki i jej forma zostaje utrzymaną, a gdy przyjdzie chwila uchylenia jej dla monarchii, kto wie, czy nie zajdą jakie przeszkody, bądź od republikanów, bądź od innych pretendentów do tronu.

Nie chcemy obwiniać ludzi, co sprowadzili tę we Francyi zmianę rządu, jakoby lekceważyli dobro ojczyzny, ale nie możemy pozbyć się obawy, że się dali wciągnąć w matnię pruską. W chwili, gdy Francya przystępuje do spłaty ostatniego miliarda i gdy oczekuje ewakuacyi, zmiana prezydenta, co umiał pozyskać i zaufanie państwa, od którego Francya jest jeszcze zawisłą militarnie i finansowo, oraz kredyt w kraju i za granicą, dla tego, że osobą swoją, rozwagą, wytrawnością i symptomatami własnych współobywateli dawał rękojmię większą niż ktokolwiek inny — w chwili takiej wszystkie te korzyści przemawiające za Thiersem, odrzucać, aby nie mieć jutro pewności, czy następca jego znajdzie je w równej mierze, jest krokiem więcej niż lekkomyślnym, bo zuchwałym. A któż zaręczy, czy nie leży w interesie Prus odwlec ewakuacyę, czy nie zechcą, rade z pierwszej dogodnej sposobności, zażądać nowych ofiar? Wszakże nie tajną jest rzeczą, iż opuszczenie Belfortu poczytanem było w Prusach za wielki grzech, i trzeba było tylko powagi Bismarka, aby mu Roon ten grzech darował. Ale czy nie zechcą Prusy dorzucić, z powodu zmiany rządu, z którym traktowały, warunek Belfortu. A cóż zrobi Francya, gdy Prusacy z twierdzy tej nie wyjdą, skoro ją fortyfikują, jakby w przewidywaniu, że przed ukończeniem ewakuacyi zdarzyć się może okoliczność czy pozór do ociągania się ze zwrotem Belfortu? Jeśli dotychczas artykuł 5ty traktatu prażskiego pod względem Szlezwiku nie został wykonany; dla czegóżby nie miało stać się to samo z Belfortem?

Pierwsze lepsze zaburzenie wywołane upadkiem Thiersa, uważanym za upadek republiki, może wstrzymać ewakuacyę i zniweczyć układy przez Thiersa prowadzone. A nie mówimy nawet o ewentualności rozleglejszego ruchu rewolucyjnego, jako protestacyi przeciw ostatnim uchwałom wersalskim. Bo rewolucye nie mogą iść w rachubę kombinacyj politycznych, jak budowniczowie stawiający świątynie nie liczą się z trzęsieniem ziemi, które może w gruzy zamienić wspaniałą budowę. Ale w okolicy, gdzie trzęsienia ziemi powtarzają się choć nie peryodycznie, to przynajmniej często, nie należy być ufnym w trwałość budowli. Dla tego i my nie możemy zupełnie pomijać rewolucyi w szeregu katastrof mogących być wywołanemi zmianą rządu we Francyi, zwłaszcza, że dla republikanów nie ma innej drogi, aby odzyskać stracone stanowisko.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 27 maja.

(E.) Jak już donosiłem, zapowiedziane dwa tygodnie temu posiedzenie „klubu polskiego.“ nie mogło się odbyć z braku lokalu i dopiero wczoraj zebrało się z bardzo szczupłym udziałem członków. Po przyjęciu nowo wstępujących do klubu i sprawozdaniu z wykonania uchwał na poprzedniem posiedzeniu powziętych, co nie przedstawiało nic uwagi godnego, przystąpiono do głównego przedmiotu, do omówienia kwestyi, jakie zdaniem klubu, najstosowniejsze byłoby zachowanie się kraju wobec mianowania p. Ziemiałkowskiego ministrem bez teki.

P. Romanowicz odczytał następujący wniosek Wydziału, będący niejako wyznaniem wiary jego;

„Wobec nominacyi Dra Ziemiałkowskiego, klub postępowy, opierając się na swoim programie z d. 4 grudnia 1871 oświadcza, iż obowiązkiem jest kraju zachować wobec nowego ministra zupełną niezawisłość politycznej akcyi, a popierać go w działaniach, któreby dążyły do narodowego rozwoju i wykonania programu odrębności kraju a były oparte na zasadach postępowych.“

W odczytanych przez p. Romanowicza motywach tego wniosku, które uchwalono drukiem ogłosić, podnosi Wydział, że gdy mimo opozycyi antycentralistycznej sankcyonowaną została reforma wyborcza, gdy dalej delegacya po znanem oświadczeniu swem wystąpiła z Rady państwa i niespodziewanie mianowanie Dra Ziemiałkowskiego ministrem bez teki nastąpiło, powstały w kraju najrozmaitsze obawy. Rozbiór pytania, czy Dr Ziemiałkowski źle albo dobrze postąpił, uważa Wydział klubu za zbyteczny i szkodliwy zarazem: zbyteczny, bo Dr Ziemiałkowski liczyć się winien sam ze swojem przekonaniem; szkodliwy, bo mógłby wywołać niepotrzebne drażliwości i zamącić sąd o stanowisku, jakie kraj ma zająć wobec tej nominacyi. Niewątpić, iż p. Ziemiałkowski, którego całe życie dowodzi, że był Polakiem, na swem obecnem stanowisku może nam oddać wielkie usługi. Byłoby tedy zupełnem zapoznaniem interesu własnego, gdybyśmy jego czynności, głównie natury administracyjnej nie chcieli o ile możności dla kraju wyzyskać. Z drugiej zaś strony przedstawia jego nominacya wielkie dla nas niebezpieczeństwo, a to dla tej właściwości usposobienia naszego, iż jak czasem nieufność, również często zaufanie posuwamy zbyt daleko. Może więc utworzyć się u nas stronnictwo bezwzględnie ministeryalne, które na oślep przyjmować będzie wszystko, co przyjdzie z góry, a w ten sposób straciłby kraj niezawisłość akcyi politycznej. Chwila obecna jest dla nas stanowczą.

Rozpocząć mamy akcyę polityczną w warunkach zupełnie nowych, a droga, którą dziś obierzemy, powinna być dziś raz na zawsze wybraną. Nowy minister jest członkiem rządu. Wpływ jego na politykę jest wpływem rządowym i innym być nie może. Nie powinniśmy zapominać, że stosunek rządu do kraju w niczem nie zmienił się przez ową nominacyę, że wreszcie nie stoimy wobec jednego ministra, ale wobec całego ministerstwa austryackiego, które zaprowadziło wybory bezpośrednie i przeciw któremu dotychczas opozycyjne zajmowaliśmy stanowisko. Musimy tedy niezawisłość naszą zachować, gdyż inaczej przywykniemy do tego, że każdy rząd lada koncesyą pozyska nas i ubezwładni. Z tego poglądu wyniknął powyższy wniosek.

W rozprawach brali udział tylko pp. Jolles, który na tem samem posiedzeniu przyjętym został do grona klubu i Benoni. Pierwszy mianowicie wyraził zdanie, iż wniosek czyni na nim wrażenie określone niemieckiem przysłowiem: „*Wasch mir den Pelz und mach ihn nicht nass.*“ — Chciałby on stanowczego wotum zaufania, i bezwzględnego poparcia Dr. Ziemiałkowskiego, choćby dla tego samego, że znachodzą się ludzie, którzy, będąc jego przeciwnikami, mogą zbawienne czynności jego zneutralizować, i przeciw niemu intrygują. Wnosi więc, ażeby uchwalić, iż klub tak długo popierać będzie nowego ministra, póki tenże z centralistycznem ministerstwem nie zidentyfikuje się.

Prof. Benoni występując przeciw wywodom poprzedniego mowcy, zauważał, że w takim razie już obecnie musielibyśmy mu w zupełności odmówić poparcia, gdyż każdy wstępując do ministerstwa, identyfikuje się z tegoż programem. To samo mniej więcej powtórzył p. Romanowicz, poczem wniosek wydziału znaczną większością przyjęto.

Wiedeń 27 maja.

W braku wszelkich wiadomości i wypadków w dziedzinie polityki wewnętrznej, zmiana rządu zaszła w Paryżu tem większe musiała tu sprawić wrażenie. Powszechne tu panuje przekonanie, że rządy marszałka Mac-Mahona stanowić będą tylko przejście do rządów monarchicznych, lubo nikt nie ma wyobrażenia, kto z głównych trzech pretendentów do tronu obejmie dziedzictwo, czy hr. Paryża, czy hr. Chambord, czy syn Napoleona III. Można tu było także słyszeć zdanie powszechnie objawione, nawet w kołach poważniejszych, że — gdyby Napoleon III był przy życiu — stanąłby zapewne w Paryżu i skorzystałby skutecznie z nowej sytuacyi. Zasługuje także na uwagę, że wszystkie dzienniki tutejsze — po części nawet i *Volksfreund* — stają w obronie Rzeczypospolitej i p. Thiersa, i nie rokują rządom Mac-Mahona wielkiego powodzenia. *Vaterland* zaś, którego nikt nie może posądzić o zasady republikanckie, mniema, że Mac-Mahon już dla tego nie może odegrać roli Monka, ponieważ ma do czynienia z trzema pretendentami do korony. W kołach rządowych wreszcie zapewniają, że Austrya — co zresztą rozumie się samo przez się — najściślejszą zachowa neutralność i uzna tak dobrze rządy Mac-Mahona, jak uznała rządy p. Thiersa; o ile rządy Mac-Mahona są rękojmią dla zasad konserwatywnych, lubo jeszcze nie monarchicznych, o tyle mogą liczyć u dworów monarszych na pewne poparcie, nie wyjąwszy nawet Berlina, lubo tutaj nie zaprzeczają, że rządy p. Thiersa — gdyby był bardziej pobłażał stronnictwu konserwatywnemu — byłyby przyjemniejszą i trwalszą rękojmią. Jeszcze jedno winniśmy spostrzeżenie zapisać. Zmiana rządu w Paryżu jest o tyle korzystną dla Niemiec, o ile Francya, zajęta bardziej niż kiedykolwiek walkami wewnętrznemi, nie tak prędko zdoła pomyśleć o przygotowaniach do odwetu lub o polityce wojennej. Od osoby wpływowej usłyszeliśmy dziś zdanie, że los rzeczypospolitej francuskiej zależy obecnie od zimnej krwi republikanów francuskich, od zachowania się miast południowych; wszelkie zamieszki podkopują rzeczpospolitę, spokój i poważny ustrój umysłów nie dadzą monarchistom powodu do obalenia rzeczypospolitej i zamachu stanu, i dowodzą, że rzeczpospolita posiada we Francyi warunki bytu i trwałości. Ubolewać trzeba, że niektóre dzienniki tutejsze odzywają się o Francyi, p. Thiersie lub Mac-Mahonie w tonie karczemnym, niegodnym pięknego powołania publicystów, mówimy niektóre, bo większa część dość spokojnie ocenia zajścia paryskie.

Wiadomości *Nowej Pressy* o rozpisaniu wyborów bezpośrednich dopiero w październiku, o zebraniu sejmów dopiero w grudniu itd., są przedwczesne.

Rzym 23 maja.

W parlamencie ukończona już praca. Prawo o zakonach jeżeli nie przeszło całkowicie wedle projektu ministeryalnego, to przeszło bez upadku ministeryalnego, a podcięte i przerobione, po myśli samego ministeryum. Przejdzie natychmiast do senatu, bo wszystkim pilno jak najprędzej wypędzić z Rzymu zakonników, a przy sprzedaży dóbr kościelnych mniejszy lub większy zrobić interesik. Powiadają nawet, że dzisiejsze ministeryum nie jest także bez chęci wejrzenia bliższego w dochody klasztorne i głębokiego przestudyowania tej kwestyi. Rzecz naturalna, „kto kościołowi służy, to z kościoła żyje“ a ponieważ p. Lanza *et Comp.* zawsze występuje w imieniu obrońców kościoła nawet wtedy, gdy mu najsroższe razy zadaje, więc słusznie i sprawiedliwie, by wynagrodzili sobie tylomiesięczną pracę i fatygę. Darmo przecie nie można znosić obelg w Izbie, ani też darmo na pośmiewisko ogólne się wystawiać. Wprawdzie *il Cassandrino* wczorajszy daje karykaturę biedaka, który ukradłszy chustkę od nosa, prowadzony jest do więzienia przez żandarmów, kiedy tymczasem najspokojniéj Lanza, Sella i Venosta wynoszą z klasztorów w workach kielichy, monstracye i mnóstwo drogich ozdób kościelnych, ale ktoby zwracał na to uwagę. Nikt nie będzie pamiętać za lat kilka, iż właśnie ci panowie wnosili do Izby prawo o zniesieniu zakonów. Co zaś zostanie, to zostanie, na opinię ludzi zacnych nikt dzisiaj nie zwraca uwagi, bo to klerykały wsteczni, feudały, a opinię ulicy, która jest wszechmocną, słowem lub garścią soldów tak łatwo sobie pozyskać.

Ministeryum nawet po przeprowadzeniu prawa o zakonach, tak było zachwiane, że co dzień można się było spodziewać dymisyi. We wszystkich komisyach szczegółowych projekta finansowe p. Selli zostały odrzucone, ale ministeryum widocznie upaść nie chce i podobno odkłada dyskusyę o finansach do listopada. Najbardziéj jednak rządowi czują, że to ministeryum tak w opinii liberałów nawet jest zachwiane, że nietylko nie przedstawia większości parlamentarnéj, ale nie przedstawia właściwie żadnego stronnictwa w Izbie. Jeżeli po ogromnych wysileniach prawica przeważyła dwudziestoma pięcioma nie siedmioma, jak się teraz pokazuje, głosami chwilowo jego losy, to że obawiała się przyjścia do władzy Ratazzego i jego zasad, które prędkoby na półwyspie zatryumfowały. Tymczasem gdy ministeryum upadnie na kwestyi finansowéj, albo też samo poda się do dymisyi „nie czując poparcia w kraju“ jak się w takich razach zwykle mówi, wtedy prawica znowu przedstawi swoich adeptów i staną jak zawsze u władzy ludzie *della Consorteria*. Wybieg to nie zły, ale czy wypadki pozwolą na te adwokackie kombinacye, to czas pokaże. Ci ministrowie niczego się od lat dziesięciu nie nauczyli, myśląc przedewszystkiem o sobie: zdaje się, że nic nie widzą, co się w całéj Europie dzieje. Dla nich jeszcze i Napoleon i Cavour nie zmarli, ani komuna paryska nie istniała, ani anarchia w Hiszpanii nie zapanowała. Toscanelli miał racyę powiedzieć, że we Włoszech wypadki zaskoczą nieprzewidzianie, wtedy kiedy się będzie można tego najmniéj spodziewać, wtedy szczególniéj kiedy rząd nie będzie najmniejszego widział dla siebie niebezpieczeństwa.

Wiecie już zapewne, że Jezuici zostali osobnem prawem pozbawieni dziś dobrodziejstwa artykułu 2 ustawy o zakonach, tj. że ich jenerał nie będzie miał swego mieszkania i że nie będzie mógł korzystać z pensyi wyznaczonéj Papieżowi na utrzymanie reprezentacyi zagranicznych zgromadzeń duchownych. Wiemy dobrze, że Papież od rządu nie przyjmie ani jednego grosza, ale ministeryum ofiarowywując Stolicy Swiętéj te czterykroć stotysięcy franków, zapewne zrobi zastrzeżenie, by Ojciec Swięty nic z nich nie dał na utrzymanie Jezuitów. Ponieważ jednak naprzód wiedzą, że Papież odmówi, mają więc sformować osobną komisyę dla rozporządzania pensyą wyznaczoną jenerałom zakonów. Komisya ta ma być ze świeckich, może z tych samych deputowanych, co przeciw utrzymaniu *case generalizie* wotowali, a łatwo zrozumieć, jak nędzne samo przez się prawo, nędznie będzie wykonanem. Obłuda jest głównym charakterem rządu włoskiego. Naprzód tworzy prawo niegodziwe, które pozorami sprawiedliwości ustraja i głosem katońskim ogłasza całemu światu, „że raczéj śmierć poniesie, niżeli ustąpi z niego jednéj litery.“ Potem „zmuszony okolicznościami“ ustępuje powoli, sam obcina i przerabia artykuły pojedyncze, zgadza się na zmiany, które nowe zupełnie stwarzają prawo, a kiedy otrzyma sankcyę parlamentarną, tak je wykonać umie, że nie pozostaje z niego jednéj litery.“ Kto się pragnie wyćwiczyć w sztuce oszukiwania ludzi, niech coprędzéj nad Tyber przyjeżdża i zapisze się na kursa p. Visconti Venosta, bo to pierwszy dzisiaj mistrz szkoły włoskiéj.

Mogą się pochlubić Jezuici, że ile razy kościół zaczyna być prześladowany rzeczywiście, oni pierwsi nieprzyjaciołom zostają wystawieni na ciosy, i ile razy rewolucyą przychodzi do władzy, od ich wypędzenia, rozpoczyna swe rządy. Prawo już dzisiaj wyklucza jenerała zakonu Jezusowego z ustawy ogólnéj, ale to prawo tylko dziesięciu głosami większości zostało uchwalone. Lewica, a raczéj połowa Izby żądała czego innego. Mancini wniósł na porządek dzienny w Izbie zupełne wypędzenie z granic królestwa wszystkich Jezuitów, zabronienie im mieszkania wspólnego, po dwóch chociażby

---

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Część II.)

Ruch umysłów w Warszawie. — Joachim Tarnowski zabiera mię z sobą do stolicy. — Prezentacya moja u ambasadora Sztakelberga. — Poniżenie i służalstwo. — Spotkanie z panem Engström, posłem Szwedzkim. — Ciekawe opowiadania.

Kiedy wszystkie myśli ciągnęły mię do Warszawy, w której gotowało się do wielkich odmian; młody bowiem za niczem tak nie wzdycha jak za nowością, nadarza się właśnie szczęśliwa sposobność dostania się do stolicy. Przyjechał był do Krakowa w jakimś interesie Joachim hr. Tarnowski, mój pociot, zawsze na mnie łaskawy, z którego synami chodziłem na akademię we Lwowie, a mając sobie za obowiązek nie pominąć moich rodziców w Złotej, zwłaszcza, że mu niebyło z drogi, wstąpił do nas, i bawiąc ze dwa dni wymógł na ojcu moim, że mi pozwolił jechać z nim do Warszawy. Naprożno zastawiał się ojciec świeżym moim pobytem w Wiedniu i różnemi interesami, do których mię przeznaczał; argumenta pana Joachima przemogły: „W Warszawie teraz otwiera się pole dla młodzieży — mówił on — sejm się zaczyna i przygotowuje ważne dla kraju odmiany; patryoci z głową i sercem poruszają wszystkie siły, aby raz wybrnąć ze stanu hańbiącej zawisłości. Na starych wiele rachować nie mogą, bo ci trzymają się albo zagorzale zużytej rutyny, albo też zakupieni przez moskiewskiego posła, słuchają tylko jego rozkazów. W młodych, wykształconych i prawych cała nadzieja. Staś odebrał przyzwoite wykształcenie, ma chęci najlepsze, trzeba więc wprowadzić go w świat obywatelski, aby i on przyniósł swoją cegiełkę do ogólnej budowy.“

Skorumpowany ojciec mój tak dobitnym argumentem, zezwolił na wyjazd i jeszcze sakiewkę hojnie mi zaopatrzył, ażebym mógł przyzwoicie pokazać się w stolicy.

Wyjechałem tedy z panem Joachimem marząc przez całą drogę o tej nowej dla mnie widowni, gdzie miałem poznać tylu ludzi znakomitych, i przypatrzyć się z bliska tokowi spraw publicznych.

Stanąwszy w Warszawie chciałem poświęcić kilka dni na zwiedzenie miasta i jego osobliwości, lecz pan Joachim, pohamował moją żywość i na drugi dzień oświadczył, że musi i sam być i mnie przedstawić posłowi rosyjskiemu, Sztakelbergowi. Oburzyłem się na tę propozycyą i odrzekłem: „Daruje wuj dobrodziej, ale nie chciałbym wstępu mego na wielki świat, zaczynać od wycierania przedpokojów moskiewskiego ambasadora.“ Na co on: „Postrzegam, że i Waszmość należysz do rzędu tych głów zapalonych, co nie biorąc nic w rachubę, rzucają się przeciw prądowi z zamrużonemi oczyma. Jeżeli cię chcę przedstawić ambasadorowi, to nie dla tego, żebyś zaciągnął jaki względem niego obowiązek sprzeciwiający się twemu sposobowi myślenia, tylko żeby przez ten krok odwrócić uwagę czujnych jego ajentów, a tem samem otworzyć ci wstęp do znaczniejszych towarzystw stolicy. Wreszcie nadzieje patryotów nie są jeszcze tak ugruntowane, ani prąd nowej polityki tak mocny, aby zachwiał powagą wszechmocnego ministra Imperatorowej, *qui fait la pluie et le beau temps*, jak dawniej tak teraz. Nie zapominaj, że ambasador pierwsza tu osoba...“

— „A król-że jest niczem?“ przerwałem wpatrując się w niego.

— „Król jest sobie królem w swoich Łazienkach — odparł najspokojniej — „król niezdecydowany między jedną a drugą polityką, trzyma się jeszcze Moskwy...“

— „Niechże i tak będzie, jak wuj dobrodziej każe“ — rzekłem z pokorą; a choć ciężką była ta pierwsza wizyta, pomyślałem w duchu: trzeba i djabłu czasem świeczkę zapalić. Ubrawszy się tedy pojechaliśmy z ranną wizytą. Wprowadzono nas do wielkiej bilarowej sali, gdzie kilka osób stało około bilaru przypatrując się dwom jegomościom grającym. Na nasz widok jeden z grających tłusty, krępy, i dobrze szpakowaty a na piersiach okryty gwiazdami rzucił kij i zakładając rękę za guzik spiętego fraka, z zadartą do góry głową i zimną miną dyplomatyczną postąpił parę kroków ku nam. Domyśliłem się od razu, że to był wszechwładny Sztakelberg.

Tarnowski znany mu dawniej, prezentował mię, na co protekcyonalnie kiwnął głową i prosił nas siedzieć, ale że dwa tylko krzesła widać było w pobliżu, zawołał na owych kilku poważnych panów znajdujących się w sali: *Castellans approchez une chaise pour Monsieur!* Na tę komendę posunęło się kilku, lecz jeden żwawszy od drugich, pochwycił za krzesło i bardzo mi zręcznie przystawił....

Nie śmiałem w oczy spojrzyć usłużnemu panu, spuściłem głowę i siadłem; zdawało mi się bowiem, że spojrzenie moje wypiętnowałoby wzgardę na czole tego potomka historycznego rodu.

Mogę śmiało powiedzieć, że nigdy żywiej nieuczułem poniżenia naszego narodu, jak w tej chwili, kiedy dostojna osoba senatora Rzeczypospolitej, mnie dzieciuchowi, co niedawno wyszedł ze szkoły, oddawała lokajską usługę dla przypodobania się wszechwładnemu ambasadorowi, u którego byłem gościem. Sztakelberg dokazał swego, przez lat kilkanaście samowładnego panowania w Warszawie, siebie niemal zrobił królem, a właściwego króla ledwo cieniem swoim. Wszystko się też garnęło do niego, bo jaki taki z góry wiedział,, że przez Sztakelbergowskie przedpokoje droga prowadzi do dostojeństw, urzędów, a nawet sprawiedliwości; najsłuszniejsza nieraz sprawa bez jego protekcyi mogła być jak nic przegraną, choćby ją sam król forytował.

Wychodząc z Tarnowskim od ambasadora, spotkałem znajomość wiedeńską na wschodach, pana Engeström posła szwedzkiego. Uśmiechnął się podając mi rękę z powitaniem, i rzekł po francusku: *Jeune homme, vous commencez par saluer l'âstre du jour*. Zarumieniłem się i począłem mu tłumaczyć, że nie z mojej winy; ale on zrozumiał nasze położenie i dodał: *Espérons! il y aura du changement*; poczem prosił, żebym go odwiedził.

Przy ciągłych zajęciach i jego i moich, ledwo raz udało mi się pogadać z nim sam na sam. Powiadał mi, prosząc o sekret, że ma polecenia od swego dworu popierać łącznie z posłem angielskim i pruskim nasze reformy, a głównie pracować nad wyłamaniem się z opieki moskiewskiej. Wiele ciekawych szczegółów nagadał mi o Sztakelbergu. Między innemi, że w zwykłych stosunkach umie być bardzo uprzejmym; od pierwszego poznania się, zaraz zaprosił go na obiady, jakie dawał co niedzielę dla dyplomacyi, a przedtem ofiarował mu wstęp do swojej loży w teatrze. „Nie mając prawie żadnych znajomości w Warszawie, mówił Engeström, korzystałem z tej ofiary i poszedłem do loży, gdzie zastałem znanego mi sekretarza ambasady pana Königsfels siedzącego z swoją ładną małżonką. Niebawem wszedł książę Kazimierz Sapieha, bardzo przyjemny człowiek; poznaliśmy się, a on chcąc uprzyjemnić mi jutrzejszy wieczór, dał mi bilet na bal wolnomularski. Za mojem przybyciem zastałem tłok niesłychany w sali, że prawie niepodobna było się przecisnąć. Stałem więc za plecami gości, nie widząc ani pięknych pań ani tańców; w tem nagle muzyka milknie, tańce ustają i robi się uroczysta cisza... Co to się stało? pomyślałem, i wspiąłem się na krzesło, chcąc dociec przyczyny... aż tu widzę, ambasador rosyjski wchodzi i kłaniając się w lewo i w prawo, sunie ku krzesłu w głębi sali, zasiada w niem i sadza obok siebie dwie

w jednym domu i nauczania czy to publicznie, czy to prywatnie. Wniosek ten upadł tylko dziesięciu głosami większości, tj. że Jezuitom będącym, tak dobrze obywatelami włoskimi jak wszyscy deputowani wolno będzie przebywać tylko prywatnie w Rzymie, gdy ich z własnych ich klasztorów rząd wypędzi. Już w *Al Gesu* przy drzwiach wchodowych postawiono warty z bersalierów, jakby się obawiano, by Jezuici nie wynieśli ze swego domu skarbów. Jeszcze prawo nie zostało przedyskutowane w senacie, nie potwierdzone przez króla i nie ogłoszone, a już ministeryum rozporządza trzema jezuickiemi gmachami, jakby te do niego świętem prawem własności należały. Do *Al Gesu* będą przeniesione oddziały ministeryum skarbu, które się nie mogą w klasztorze Dominikańskim *Santa Maria sopra Minerva* pomieścić. Rzecz dziwna, że administracya tego nieszczęśliwego skarbu włoskiego zawsze pustego i zawsze w deficycie, potrzebuje aż trzech ogromnych klasztorów, gdzie prócz kilkuset zakonników były całe kolegia, biblioteki i publiczne zbiory. *San Andrea* na Kwirynale, gdzie jest ciało św. Stanisława Kostki, już nie na stajnie królewskie, jak był projekt, ale na inne ministeryum będzie zamienione. Rzym, ten Rzym w którym mimo wszystkich rewolucyjnych narzekań dawniéj prawie nie było machiny rządowéj, dzisiaj stał się miastem czysto-biórokratycznem. Na większych i mniejszych gmachach, na starych i nowych budynkach, na Corso i na ciasnych uliczkach, na *piazza Colonno* i po za murami miasta widać jedynie szyldy rządowe. Ministerya, dykasterye, oddziały, sekcye i te tysiączne nazwiska, które dopiero błoga centralizacya wymyśliła, zalewają siedem pagórków razem z deputowanymi, ajentami kwestury, i pieniędzmi papierowemi. To są trzéj główni przedstawiciele królestwa.

Jezuici mają więc prawo mieszkać do tej chwili, chociaż tylko prywatnie w Rzymie, ale dzisiaj naprzód można przewidzieć, jaki obrot weźmie cała ta sprawa. Rząd nie będzie bronił przeciw nim manifestacyj, sam nawet może do nich przyłoży ręki, a gdy skandal jaki się zrobi lub przyjdzie do rozruchów w mieście, ukaże się edykt policyi, który na drodze administracyjnej zabroni przebywania jezuitom w Rzymie. Toscanelli, którego raz jeszcze przytoczę dawno już powiedział, „że prawica w parlamencie włoskim jest tylko wykonawczynią sumienną woli lewicy". Przed kilku dniami rozmawiałem w tym względzie z jednym z tych liberałów włoskich, którzy się za wielkich konserwatystów uważają. Pytałem go się, jak godzi prawo znoszące zakony z zasadami wolności, których mieni się takim gorącym obrońcą.— „Państwo, odpowiedział, nie może pozwolić, by w jego własnych granicach konspirowano przeciw niemu. Zakony konspirują, więc musimy koniecznie je zniweczyć". „Przedewszystkiem dowiedzcie im, że konspirują, bo ani lewica, ani ministeryum do tej chwili tego nie uczyniły. Wiesz, że nie podzielam waszych pojęć, ale wedle waszego statutu, jeżeli konspirują legalnie, jawnie, co im właśnie zarzucacie, to konstytucya nie dozwala w żadnym razie odmawiać im praw obywatelskich".—„Mniejsza o tę konspiracyę, tej się mniej boimy, ale zakony działają tajnie, mają spowiedź, konfesyonał, wpływają nabożeństwem, szkołą, radą prywatną, gdzie ich nie możemy dosięgnąć, jeżeli jednym zamachem ich nie zniesiemy". Na to już nie było odpowiedzi, można tylko było powinszować młodemu państwu takiej wolności i takich konserwatystów. A wszyscy bez wyjątku są tego kroju, nie wyjmując bynajmniej panów ministrów.

Za każdym moim listem wspominać mi teraz wypada o zdrowiu Ojca Świętego, bo tak umyślnie i systematycznie rozpuszczane są wieści fałszywe, że wielu nawet ludzi dobrej woli dało się na tę wędkę schwycić. Trzeba dodać, że p. Visconti Venosta jest głównym autorem tych baśni i umiał nawet w króla wpoić przekonanie, że papież lada dzień skończy. W przyszłym liście dam wam ciekawe w tym względzie szczegóły wybornie charakteryzujące politykę włoską. Trzeba nawet, by maska spadła, nim fakta same za siebie mówić będą. Tymczasem Ojciec Św. jest jeszcze cierpiący, ale nietylko o niebezpieczeństwie, ale o symptomatach zatrważających mowy nie ma zupełnie. Chodzi na kulach, bo go bóle reumatyczne w nogach zupełnie jeszcze nie opuściły, ale ma całą swobodę myśli, wesołość, żywość charakteru i niesłychaną czynność. Wczoraj przyjmował na audyencyi prywatnej kilka osób. Miał wprawdzie nieco wyrazu cierpienia, ale ani bladości, o której tyle mówiono, ani przygnębienia. Owszem, wesoło rozmawiał, a kiedy się czuł nieco zmęczonym, sam powiedział uśmiechając się i błogosławiąc: *Ora lasciate mi in pace.* Nadto go męczą audyencyami, a z drugiej strony sam Papież nie ma serca odmówić pielgrzymom dalekim błogosławieństwa. Tylko, że tych pielgrzymów jest bardzo dużo, a czas tutaj dziwnie niesprzyjający zdrowiu.

Wczoraj król odwiedził osobiście barona Ricasoli, a nie zastawszy go w domu, czekał dosyć długo na jego powrót. Dzienniki krytykują cierpko ten krok królewski. Powiadają otwarcie, że król nie ma prawa swego zdania objawiać. Za to go płacą, by patrzał, podpisywał i siedział spokojnie i cicho przedewszystkiem. Nieprawda, że to rola do pozazdroszczenia. To się nazywa panować.

Wyciąg z protokółu posiedzenia c. k. Rady szkolnej okręgu krakowskiego zamiejskiego d. 13 maja.

Rada przeznacza Władysława Dobka na zastępcę nauczyciela w Wieliczce.

Dokonany wybór Dra Ludwika Bobra na reprezentanta Chrzanowskiej Rady powiatowej w Radzie szkolnej okręgowej, przyjęto do wiadomości i poczyniono dalsze zarządzenia.

Rada postanawia zarządzić co potrzeba celem zreustaurowania budynku w Nowej Górze, uzupełnienia liczby członków tamtejszej Rady szkolnej miejscowej i energiczniejszego wykonania przymusu szkolnego.

Przyjmując rezygnacyę X. Kolińskiego z godności przewodniczącego w Radzie szkolnej miejscowej w Zalasiu, wyraża Rada X. Kolińskiemu uznanie z powodu troskliwości o rozwój szkoły w Zalasiu. Rada uznaje konieczność pomnożenia przyborów naukowych w szkołach w Kaszowie, woli Filipowskiej i Zalesiu i czyni stosowne zarządzenia. Rada postanawia rozpisać konkursy na posady nauczycielskie w Filipowicach i Zalasiu.

Uznając potrzebę zrestaurowania budynku szkolnego w Tenczynku, oraz liczniejszego i regularniejszego uczęszczania dzieci do szkół w Tenczynku i Woli Filipowskiej, czyni Rada potrzebne zarządzenia.

Rada udziela jednemu z nauczycieli za zupełne zaniedbanie powierzonej mu szkoły, brak troskliwości o dalsze wykształcenie w zawodzie nauczycielskim, oraz niezadawalniające postępy młodzieży, surową naganę z zagrożeniem użycia dalszych kar dyscyplinarnych.

Na prośby gmin Chełmek, Tenczynek i Balice, należycie poparte przez dotyczące rady szkolne miejscowe, zezwala Rada aby nauka szkolna w porze letniej odbywała się w tamtejszych szkołach raz na dzień.

Rada postanawia, zgodnie z zdaniem Wielickiej Rady powiatowej, użyć pośrednictwa c. k. Starostwa w Wieliczce celem pomnożenia liczby szkół w obrębie parafii Gdowskiej; uchwala oraz zamknąć szkołę pokątną w Cichawie.

Z powodu odpowiedniej działalności dyrektora szkoły wydziałowej A. Łapińskiego i nauczyciela w Czernichowie F. Jasieńskiego, uchwala Rada prośby ich o stałe zatwierdzenie w zawodzie przychylnie poprzeć.

Rada uchwala użyć pośrednictwa c. k. Starostwa w Krakowie celem założenia szkół w Kamieniu i Rusocicach.

C. k. Starostwu w Chrzanowie wyraża Rada podziękowanie za zamiar zajęcia się rokowaniami, mającemi na celu założenie kilku szkół w powiecie Chrzanowskim.

Rada zawezwie okólnikiem wszystkich nauczycieli okręgu do rychłego obznajmienia się z układem metrycznym miar i wag wprowadzić się mających, aby wiadomość o tych zmianach nie była obcą ludowi wiejskiemu i nie narażała go na złe skutki z nieświadomości miar i wag wypływające.

Rekurs wójta z Krowodrzy od uchwały nakładającej nań karę pieniężną za niewykonanie kilkakrotnych poleceń, uchwala Rada przedłożyć Radzie szkolnej krajowej z uzasadnionym wnioskiem na odrzucenie tego rekusu.

Rada czyni potrzebne zarządzenia celem wprowadzenia nauczyciela w Jankowicach w posiadanie gruntu szkolnego.

Po zbadaniu stanu sprawy dotyczącej założenia szkoły w Czułowie, postanawia Rada wpłynąć na wydzielenie funduszu, który z czynszu dzierzawnego za grunt szkolny uzbierał się, i na udzielenie z tegoż subwencyi gminie celem dokończenia budynku szkolnego.

Rada nie przychyla się do prośby dwóch nauczycieli o zapomogę, z powodu, że zachowanie się ich nie jest zgodnem z przepisami szkolnymi.

Poruczając zestawienie programu publicznych rocznych popisów wydziałowi wykonawczemu, uchwala Rada jako zasadę, że w miejscowościach, o których członkowie Rady popisowi przewodniczyć nie będą mogli, przewodniczyć będą delegaci przez Radę szkolną okręgową wybrani.

Wiedeń 27 maja. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w ministerstwie wojny pracują obecnie bardzo gorliwie nad ułożeniem projektu nowej ustawy karnej wojskowej. Obowiązująca bowiem dotychczas ustawa karna wojskowa nie odpowiada już wcale ani wymaganiom nowszego sądownictwa, ani potrzebom armii. Aby temu przynajmniej częściowo zaradzić, uzupełniano dawne i niedostateczne przepisy niezliczoną liczbą różnych rozporządzeń, co oczywiście bardzo dotkliwie czuć się dawało w sądownictwie wojskowem. Już podczas przyszłej kadencyi parlamentarnej, tak Rada państwa, jakoteż sejm węgierski będą podobno mogły wziąść pod obrady nowy, zupełnie wykończony projekt ustawy karnej wojskowej. Autorem jego, jak słychać, jest szef oddziału czwartego w ministerstwie wojny, jenerał-audytor Borowiczka. O ogólnej tendencyi projektu znane są dotychczas te tylko szczegóły, że wzięto za zasadę postępowanie ustne, w skutek czego w sprawach karnych będą wydawać w armii wyroki sądy kolegialne. Liczba tychże dla całej monarchii obliczoną jest na 38, a mianowicie przyjęto z ustawy karnej sposób, że co do zbrodni ciężkich orzekają kolegia z pięciu sędziów, co do występków i przekroczeń kolegia z trzech sędziów. Granica co do czynności obu tych rodzajów sądów kolegialnych zawisłą również będzie od wymiaru kary za poszczególne zbrodnie. Także kryterya pojedynczych wypadków karnych skłaniają się co do istoty rzeczy ku tendencyi obowiązującej ustawy karnej niewojskowej. Zatrzymano również zasadę obrony obżałowanego albo przez adwokata mającego do tego prawo, albo przez wojskowego posiadającego wiadomości prawnicze. Co się tyczy śledztwa, to ma więcej być zbliżonem do procesu zaskarżenia, niż do procesu inkwizytoryjnego.

— NPan przyjmował wczoraj deputacyę ogólnego austryackiego stowarzyszenia urzędników, która wręczyła mu adres dziękczynny za ustawę polepszającą byt materyalny urzędników. Deputacyę składali prezes stowarzyszenia p. Fellmann, obadwaj jego zastępcy pp. Schmidt-Zabierów i de Laglio, oraz radzcy z różnych oddziałów, pp. Falke, Heinrich i Bertele.

Rosya.

Pobyt szacha perskiego w Rosyi podobnie, jak niedawny pobyt cesarza niemieckiego jest ciągłym szeregiem uroczystości. Zdaje się, że mocarz północy pragnie wyrównać pod tym względem innym monarchom, aby przepychem i zbytkiem złożyć dowód cywilizacyi swego państwa i stanowiska, jakie zajmuje w rzędzie mocarstw europejskich. Z opisów przyjęcia szacha wydaje się, że jeśli niema w uroczystościach tych serdeczności, ile ich okazywano niedawno cesarzowi niemieckiemu to z drugiej strony przepych teraz jest większy, ponieważ pragną olśnić władzę nawykłego do wschodniego sybarytyzmu i półdzikiej przesady. O serdeczność osobistą byłoby nawet trochę trudno, gdy z szachem potrzeba rozmawiać przez tłómacza, nie mówi on bowiem żadnym europejskim językiem. Szach zdaje się być bardzo zadowolonym z wystawności przyjęcia i jakby nieraz zupełnie nie wiedział co ma ze sobą począć. Nie wypada mu trzymać się całkiem wschodnich zwyczajów, a nie może nagiąć się do tych, które zaledwie poznaje. W ogóle na wschodzie szach nigdy nie podaje ręki zwykłemu śmiertelnikowi nie będącemu z panującej rodziny, tu się ściska ze wszystkimi, chcąc zrzucić ze siebie zarzut dzikości. Do Moskwy przywiózł on był ze sobą cztery kobiety, ale ztamtąd odesłał je do haremu, pierwszy raz w życiu pozostawszy bez niewolnic. W Petersburgu dozwolił on swej świcie usiąść do stołu w swej przytomności na śniadaniu u Księcia oldenburskiego, co jest w zwyczajach wschodnich rzeczą nigdy niepamiętaną. Nawet strój swój po części stosuje do europejskiego, chodzi w mundurze czarnym kroju kurtki wojskowej tylko bogato wyszywanym złotem, do tego nosi karabelę, której rękojeść i pochwa wysadzane są najdroższemi kamieniami, czapka także wschodnia i również brylantami i kamieniami osypana. Podczas przeglądu wójsk miał, na sobie wielką wstęgę orderu Sgo Andrzeja, koń jego także był wspaniale ubrany. Czaprak złotem lity, nad grzywą wznosił się biały pióropusz z drogiemi kamieniami, a za nim postępował koniuszy trzymając na ręku rodzaj płaszcza litego złotem. Zdaje się szach głównie interesować urządzeniem straży ogniowej, gdyż w Astrachanie, Moskwie i Petersburgu czynił jej przeglądy i kazał sobie pokazać najdrobniejsze szczegóły urządzenia.

W Moskwie przyjmowano go z wielkiemi uroczystościami. Czekała nań złota kareta zaprzężona sześcioma końmi białemi w lic. Szach sam jeden usiadł do poczwórnego pojazdu i kłaniał się ludowi wznoszącemu słabe okrzyki. W teatrze wszędzie dają dla niego balety, z których bardzo bywa zadowolony, dotychczas ani razu nie zwiedzał opery.

Z Petersburga wiele urzędników wyższych wyjechało do stacyi Lubani o dwie godzin drogi i tam witało Szacha. Przyjął ich w wagonie. Pomiędzy witającymi był także Stremonchow szef departamentu azyatyckiego.

W Petersburgu czekała na platformie carska rodzina z Carem na czele. Obaj monarchowie jechali razem wśród niezliczonych tłumów ludu, a muzyki wojskowe porozstawiane na wszystkich placach grały hymny i marsze perskie. Wszyscy wyżsi urzędnicy prezentowali się Szachowi, a Gorczakow przepędził u niego pół godziny. Nazajutrz po przybyciu był wielki przegląd wojsk w którym wzięło udział 44 bataliony piechoty, 38 szwadronów jazdy i około 200 dział, co razem czyni do 40,000 żołnierzy. Car wszędzie pokazuje się ze swoim przyjacielem sąsiadem, jak go nazywa, jeździ z nim po mieście, do teatru, a zawsze oddając honory według najwyszukańszej etykiety.

Wraz z Szachem jedzie 37 wyższych urzędników perskich, brat Szacha i kilkunastu służby. Brat Szacha podobnie jak brat Sułtana ma być człowiekiem wykształconym, dobrze mówi po francusku i trochę po angielsku. Sam Szach jest przyjemnej powierzchowności, oczy ma bystre, twarz poważną, łagodną i spokojną, której długie zwieszające się wąsy nadają wschodni charakter. Z Moskwy telegrafował on do Cara dziękując za przyjęcie, jakiego doznaje ze strony władz i ludu. W ostatniem dostrzega dowód przywiązania i wierności ludu dla swego monarchy.

— O wyprawie do Chiwy prawie nie ma nowych wiadomości. Oddział Kazaliński miał przebyć święta wielkiejnocy rosyjskiej w Aristan-belu ponieważ znaleziono tam dostateczny zapas wody. Jeńcy rosyjscy odesłani przez chana w liczbie 21 opowiadają, że tylko z początku obchodzono się z nimi surowo, a potem łagodnie i dobrze im się działo. Pomiędzy tymi jeńcami jest 11 kozaków, 6 mieszczan i 4 włościan, po większej części zabranych podczas rozruchów w stepach, lub posądzonych o szpiegostwo. Poselstwo wyprawione wraz z jeńcami do Kazalińska, a uwięzione przez Kaufmanna składa się z 25 osób, na czele jego stoi bej Murtosachodża-Abaszodżin człowiek bardzo wpływowy na dworze chana i szanowany przez lud. Jeńcy opowiadają, że w roku zeszłym podczas posuwania się w stepach oddziału pułkownika Markozowa, wysłany był znaczny oddział wojsk chiwińskich z dwoma działami pod dowództwem brata chana. Innych jeńców rosyjskich w Chiwie nie ma, oprócz pewnego starca, który już tam jest 40 lat i przywykł do swego położenia.

Journal de Genève ogłasza list Lessepsa do jenerała Ignatiewa w sprawie kolei średnio-azyatyckiej. Pomysł tej kolei należy do p. Cotard, jednego z inżynierów głównych budowy kanału Suezkiego, który w tym względzie udał się do Lessepsa, prosząc go o poparcie. Lesseps przyjął projekt polegający na przeprowadzeniu linii 3740 kilometrów długiej i rozpoczął rokowania z rządem rosyjskim. W liście do Ignatiewa podaje Lesseps także uwagi polityczne o zamierzonem przedsiębiorstwie. „Przewiduję, powiada on, w urzeczywistnieniu tego wielkiego planu, jakkolwiek z przyczyn odmiennych, koniec antagonizmu wywołanego pomiędzy Anglią i Rosyą z powodu stanowiska krajów przegradzających w Azyi środkowej, jak przed laty dwudziestu widziałem w przekopaniu międzymorza Suezkiego ustanie antagonizmu trwającego od początku wieku pomiędzy Francyą i Anglią z powodu Egiptu. Kraje Azyi środkowej położone pomiędzy Rosyą i Anglią skoro zostaną przecięte koleją żelazną, nie będą stanowiły przeszkody rozszerzaniu cywilizacyi europejskiej, a w takim razie dwie monarchie rywalizujące pozbędą się wzajemnej nieufności, mogącej pociągnąć za sobą ważne następstwa, w obec konieczności zapewnienia orężem spokojności granic ze strony ludności na pół barbarzyńskiej."

Po przyprowadzeniu do skutku projektu, Lesseps proponuje utworzenie „Towarzystwa powszechnego wielkiej kolei środkowo-azyatyckiej" (*Société universelle du grand central asiatique.*) Badania przygotowawcze trwać mają 3 lata, a koszta prawdopodobnie wyniosą 3 miliony franków, które można zebrać za pomocą subskrypcyi, gdyby rządy interesowane zapewniły przedsiębiorcom zwrot kosztów. Wykonanie budowy zależałoby od układów późniejszych, które musiałyby opierać się na rękojmi zyskowności kapitałów włożonych.

Jenerał Ignatiew przesłał list Lessepsa do Petersburga, a jak zapewniają, rząd rosyjski zawiadomił go telegrafem o przyjęciu w zasadzie projektu i przesłaniu go rządom angielskiemu i austryackiemu, a plan linii ma być wystawiony na wystawie wiedeńskiej. Lesseps mniema, że projekt kolei średnio-azyatyckiej nie natrafi na silne przeszkody, będzie mniej kosztowny, jak przekopanie międzymorza Suezkiego i że prędko przystąpią do robót przygotowawczych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 maja. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej. Oprócz przedmiotów z poprzedniego posiedzenia zaległych, zapisany jest na porządek dzienny wniosek Komisyi uporządkowania miasta względem wyznaczenia z funduszu pożyczkowego złr. 60,807 na bruki w roku bieżącym.

— Dowiadujemy się właśnie, że Kapituła Katedralna krakowska zrzekła się zarządu fundacyą ś. p. księdza Godlewskiego, który od znacznego kapitału w akcyach kolei Lwowsko-Czerniowieckiej jej przekazanego, przeznaczył dochód na cele dobroczynne, jako to: na wsparcie ochronek małych dzieci i na utrzymanie ubogich dziewcząt w zakładzie wychowawczym klasztoru PP. Franciszkanek przy kościele Św. Andrzeja, a to z powodu postawionego natarczywego żądania ze strony Namiestnictwa, popartego w skutek jego wniosków reskryptem ministerstwa Wyznań i Oświaty, aby kapitał w akcyach kolei został winkulowany, co nietylko sprzeciwia się objawionej w testamencie wyraźnej woli fundatora, ale także utrudnia zarząd tą fundacyą i szkodę jej przynosi. Winkulacya akcyj na tem się zasadza, że akcye pozbawione zostają kuponów i opatrzone przez właściwą dyrekcyę towarzystwa kolei klauzulą winkulacyjną na rzecz fundacyi, z wzmianką, iż procenta od tych kasa towarzystwa za stosownemi kwitami wypłacać jest upoważnioną. Winkulacya przy innych obligacyach skarbowych o tyle jest uproszczoną, że obligacye tego rodzaju, choćby ich było kilkaset, przepisane zostają na jedną winkulowaną, kapitał ogólny z połączenia wszystkich przedstawiającą; połączenie zaś takie przy akcyach kolei miejsca mieć nie może i pozostają one z temi samemi numerami i w takiej samej liczbie, jak były przed winkulacyą. Że winkulacya akcyj dla obu stron, tak wypłacającej jakoteż odbierającej procenta, niedogodna, utrudnia nietylko zarząd fundacyi, ale także stratę w dochodach przynosi, okazało doświadczenie. Kapituła posiada kilka tylko akcyj podobnie winkulowanych z fundacyi ś. p. biskupa Łętowskiego, pozbawionych kuponów; chcąc przeto odebrać należny od nich procent, musi wystawić kwit ostemplowany, takowy przesłać pocztą do kasy dyrekcyi towarzystwa kolei i opłacić porto do Wiednia, i znowu od odesłanych z powrotem pieniędzy do Krakowa opłacić przesyłkę pocztową, a oprócz straty na stęple kwitów i porto, jeszcze narażoną jest na stratę w wypłacie samychże procentów, jak to było d. 1go maja b. r. w którym przypadają do wypłaty kupony od akcyj czerniowieckich; z wymiany bowiem kuponów płatnych w srebrze w kantorze bankowym tutejszym otrzymała Kapituła agio na srebrze 8%, gdy tymczasem kasa dyrekcyi towarzystwa kolei Czerniowieckiej w Wiedniu od procentów za kwitami wypłaconych obliczyła agio tylko na $7\frac{1}{4}$ %. Jeżeli więc tyle trudności i straty ponosi się przy odbieraniu procentów od kilku akcyj winkulowanych, ileż trudności i strat wyniesie odbiór takichże procentów od kilkuset akcyj fundacyi ś. p. X. Godlewskiego, a cóż dopiero mówić o licznych korespondencyach prowadzonych, czego wszystkiegoby się uniknęło, gdyby zostawiono kupony przy akcyach, bo w takim razie potrzeba tylko nożyczek, aby kupony na miejscu w Krakowie zrealizować. Przyznajemy słuszność Kapitule, iż tak przykre warunki mając narzucone, zrzekła się zarządu fundacyą, tem więcej, że wymaganie Namiestnictwa oparte podobno na postanowieniu dekretu nadwornego z d. 24 czerwca 1824, aby Kapituła akcye kolei czerniowieckiej koniecznie oddała do winkulacyi, rzuca na nią cień złej wiary i nieufności, na które pod względem moralnym nie zasługuje, a pod względem materyalnym żadnej nie przedstawia obawy, z uwagi, że majątek jej własny dostateczną w tej mierze daje rękojmię; wymaganie zatem podobne czyni ujmę jej godności i ubliża tak szanownej korporacyi, która przez tyle wieków licznemi fundacyami sumiennie zarządzała i dotychczas zarządza, i żadnej nie utraciła, wyjąwszy te, które sam rząd zabrał. Zapewne w skutek zrzeczenia się przez Kapitułę zarządu fundacyą ś. p. X. Godlewskiego, egzekutorowie jego testamentu, którym z prawa służy postawienie odpowiedniego wniosku co do wykonania woli testatora, uznają za najwłaściwsze oddać pod zarząd tę fundacyę Arcybractwu Miłosierdzia i banku pobożnego, albowiem instytucya ta uważana zapewne jako stowarzyszenie świeckie, chociaż przez Jezuitę X. Piotra Skargę założona, jest o tyle szczęśliwszą, że dla niej dekret nadworny z r. 1824 nie ma zastosowania. Wszakże o ile wiemy, ś. p. X. Godlewski uczynił Arcybractwo uniwersalnym spadkobiercą, z obowiązkiem użycia dochodu z pozostawionej masy, na wsparcie podupadłych rękodzielników, ustanowił zatem fundacyę wieczystą pod opieką Arcybractwa; wiemy, że Arcybractwo na tę fundacyę otrzymało w spadku kilka tysięcy talarów w obligacyach rumuńskich, na które przecież Namiestnictwo winkulacyi nie położyło. Stąd się pokazuje, że dekret wspomniony tylko do korporacyj duchownych bywa ściśle stosowany. Jakkolwiek nie znamy treści tego dekretu i niewiadomo nam, czy i kiedy w Wielkiem Księstwie Krakowskiem został ogłoszony, nie może on przecież mieć takiej doniosłości, aby naruszał wolę fundatora w testamencie objawioną, zwłaszcza, że winkulacya w pewnych razach jest niewykonalną; np. gdyby fundator przekazał kapitał w papierach wartościowych zagranicznych; ktorażby bowiem dyrekcya towarzystwa obcokrajowego zechciała winkulować swoje akcye dla dogodzenia przepisom dekretu wcale ją nie obchodzącego? Aby więc nie narażać fundacyi ś. p. X. Godlewskiego, tak dla miasta naszego pożytecznej, na możliwe straty, sądzimy, że w tej sprawie przedewszystkiem potrzebne jest orzeczenie sądu, który jest kompetentną władzą do rozstrzygnięcia kwestyi testamentowej: czy według brzmienia testamentu zgadza się to z wolą fundatora, aby akcye do jego fundacyi należące były w ten sposób winkulowane, iżby procenta od nich przypadające nie przez zrealizowanie kuponów, ale za pomocą kosztownej manipulacyi wystawiania kwitów stemplowanych i opłacania porto od przesyłanych tam i napowrót wartości były pobierane?

— Dla uczczenia zaślubin arcyks. Gizeli ofiarował p. Ksawery Milieski 250 złr. dla ucznia Instytutu technicznego krakowskiego, przedewszystkiem krakowianina, dla ułatwienia mu podróży do Wiednia na wystawę wie-

---

piękne panie, jedna z nich była księżna M.... R.... druga kasztelanowa O.... Gdym go zapytał, czy i na zebraniach dworskich ambasador daje sobie podobne tony? opowiedział mi jedną taką scenę. „Niedługo po przyjeździe mojem, poszedłem rano do Sztakelberga, który mię zawieźć miał do zamku. Siedliśmy do poczwórnej karety i ciągnęło nas sześć dzielnych koni; z prawej strony jechał paź na koniu, z lewej koniuszy, przed nami zaś biegło dwóch laufrów. Już towarzystwo było w pełni zebrane, kiedyśmy weszli do sali. Ambasador zaczął się uniewinniać, że tak późno przybywa, ale ważne depesze odebrane przed chwilą, natłok suplikantów, lub coś podobnego, zawsze służyło mu za wymówkę. Scena ta powtarzała się co niedziela, z wyjątkiem jeżeli nie było nuncyusza; ambasador bowiem koniecznie chciał mieć przed nim pierwszeństwo, i w tym tylko jednym punkcie nigdy nie mógł nic uzyskać od zbytniej uprzejmości polskiego dworu. Ambasador przedstawił mię królowi, który grzecznie przyjąwszy mię, pogadał chwilę i zaraz się oddalił. Dopierożto trzeba było widzieć jak otoczono Sztakelberga i jak mu nadskakiwano i łaszono się! Nigdy Stanisław August nie miał tak płaszczących się dworaków, jak reprezentant Semiramidy północnej.

„W mniemaniu — ciągnął dalej Szwed — że przedstawienie moje królowi przez Sztakelberga wystarczało, abym dobrze w domach był przyjęty, zacząłem oddawać wizyty familii królewskiej i innym dygnitarzom, ale wszędzie przyjmowano mię jak najoziębléj.... Niewidząc ze mną ambasadora, obawiano się, czy nie jestem podejrzaną figurą.... Później, kiedy otrzymałem nominacyę na ministra pełnomocnika i zacząłem znosić się z patryotami, rozniecając w nich ducha opozycyi przeciw moskiewskim wpływom, Sztakelberg począł krzywo na mnie patrzeć, a za nim większa część towarzystwa warszawskiego stronić odemnie jak od zadżumionego. Będąc raz na wieczorze u pani Grabowskiej, gdzie króla także zastałem, udawał, że mię nie zna, a chociaż Sztakelberg zaraz odjechał, wierni donosiciele obserwowali każdy krok królewski, dla tego niepodobna mi było ani zbliżyć się doń, ani z nim mówić. Podobnież zaproszony do Łazienek, pomimo całej mojej dyplomacyi, nie mogłem się przecisnąć do osoby królewskiej; jak zły duch stał za nim jakiś Moskal i na wszystko uważał. Dawni znajomi pozamykali drzwi przedemną, jedna tylko starościna Małogórska *) i księżna Sapieżyna z domu Sułkowska, przyjmowały mię bez obawy jak i przedtem.

„Jedni patryoci nie mają tych skrupułów; owszem powściągać ich muszę, aby przedwcześnie z nienawiścią do Sztakelberga nie wybuchali. Sejm składa się w znacznej części z ludzi młodych, bardzo wykształconych i ożywionych najlepszemi chęciami. Ci osobliwie co wojażowali za granicą, najsilniej czują, jak naród polski jest tam pogardzany, że się dał zaprządz w niewolę moskiewską; upokorzeni w dumie narodowej, niczego nie pragną jak rehabilitacyi w oczach świata. Jnni oświeceni historyą, teraźniejszością, poznali skutki elekcyjnego tronu, chcieliby mieć dynastyę dziedziczną, a z nią rząd silny i sprężysty. O ile mi siły starczą dopomagam ich pracom i mogę powiedzieć, zyskałem ufność najznamienitszych patryotów, jako to: marszałka sejmu, Małachowskiego, obu Potockich, Rybińskiego, biskupa Kujawskiego, i najdroższego mi, pełnego życia i poświęcenia się obywatelskiego Juliana Niemcewicza, posła Inflanckiego, z którym zrobiłem znajomość jeszcze w Wiedniu, gdzie przyjechał był z Księciem jenerałem ziem podolskich".

*) Szaniawska.

Niewiem jak długo byłbym.... jeszcze słuchał ciekawych opowiadań zacnego Szweda, który potem osiadł w Wielkopolsce i ożenił się z Chłapowską; gdyby czas jego nie był policzony.... Pożegnawszy się z nim, a choć w intencyi powtórzenia odwiedzin, nie zdarzyła się mi sposobność aż w epoce ogłoszenia Konstytucyi......

Domy magnatów w Warszawie. — Sejm ordynaryjny. — Stronnictwo polityczne. — Stosunki moje z Franciszkiem Karpińskim. — Entuzyazm nasz dla Szczęsnego Potockiego. — Wiersze na jego cześć.

Od dawna już stolica nasza nie przedstawiała takiego ruchu, jak podczas wielkiego sejmu. Możne domy pozjeżdżały się z prowincyi, aby być świadkami rozbudzonego publicznego życia, lub dla wzięcia w niem udziału. Po raz ostatni widziałem tłumy pajuków, hajduków, laufrów, węgrzynów, kozaków, turczynków zapełniających sienie i przedpokoje magnackich pałaców; było to jakby słabe przypomnienie dawniejszej rzeczywistości, przechowujące się tylko dla zwyczaju, bo już wtedy magnaci, redukując się w wydatkach i odwykając od oryentalnej ostentacyi, daleko mniejszą liczbę darmozjadów chowali po dworach. Mimo tego litewskie jeszcze i wołyńskie domy odznaczały się tłumem służby pokojowej i stajennej, mnóstwem powozów i koni. Gościnność i uprzejmość w podejmowaniu została jak dawniej, lubo mniej czasu trawiono przy biesiadach i kielichach, a więcej oddawano się poważnej konwersacyi politycznej lub naukowej. Pod skrzydłami pana Joachima zdarzyło mi się to na objadach, to na assamblach wieczornych, bywać w takich domach, jak Stanisława Małachowskiego, księcia jenerała ziem podolskich, księżnej kanclerzyny Czartoryskiej, hetmanowej Ogińskiej, lub księcia kanclerza Sapiehy; a nawet raz zaprowadzono mię na śniadanie do księcia Karola Radziwiłła znanego z przysłowia: Panie kochanku. Było to zgromadzenie tłumne i gwarliwe złożone najwięcej z Litwinów, zebranych tam na sesyę przedsejmową. Dobrze zajadano i nie źle wychylano kielichy przy śniadaniu, ale kiedy przyszło do rozpraw, nad podziw mój, tak w samym prezesie, którym był Radziwiłł, jak w głos zabierających posłach postrzegłem wiele zdrowego poglądu na sprawy krajowe, a nawet wiele specyalnych wiadomości mogących przynieść zaszczyt skończonemu statyście. Przysłuchiwałem się z uwagą wszystkiemu, co mówiono *de publicis*; lecz potem, kiedy sesyę solwowano, a książe puścił się na dykteryjki i facecye, tak go ściśnięto do koła, i taki śmiech nieprzerywany głuszył jego dowcipy, żem nic a nic nie zatrzymał z tych humorystycznych krotochwilowego, rzadkiego w swoim rodzaju oryginała. W późniejszym wieku, kiedym widział jak społeczeństwo nasze przyjąwszy europejskie formy utraciło wiele ze swoich rodzinnych cech staropolskich, czułem nieraz żal i samemu sobie robiłem wyrzuty, że za młodu tak mało obserwowałem, chociaż do obserwacyj obfite było żniwo. Ale wiemy jakto trudno żyjąc w pewnej epoce, oddzielić się od niej, i uważać ją, jakby coś skończonego dla siebie. Toż samo z ludźmi; tylu przesunęło się przedemną bez zwrócenia na siebie uwagi; a jednak niejeden grał później głośną rolę. Pokazuje się że człowiek, jaki on jest, wart zawsze, żeby się nad nim zastanowić; tembardziej, jeżeli ma w sobie coś co go nad pospolitość wynosi. Dało mi się to uczuć szczególniej przy pisaniu tych pamiętników, gdy w ciągu nasuwały się osoby mające historyczne znaczenie, z któremi niegdyś miałem dobrą zażyłość, a jednak z wyobrażenia o nich ledwo mi został wyraz ich twarzy i gołe nazwisko. Przekonywam się, jaki to dar nieoceniony umieć obserwować i badawczo przenikać; z tym darem można w głowie nosić całą galeryę typów i charakterów spotykanych w życiu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

deńską. Uczniowie chcący z tego datku korzystać, winni zanieść podania do Rady miejskiej za pośrednictwem Dyrektora Instytutu technicznego, najdalej do 15go czerwca.

— Jutro we czwartek o godzinie 9ej rano odbędzie się w kościele N. Panny Maryi nabożeństwo za pomyślność Ochron dla małych dzieci w Krakowie i za dobroczyńców tego zakładu, które Komitet Ochron zwykle w maju urządza.

— Czytamy w *Afiszu teatralnym* o zamiarze podwyższenia cen teatru w Krakowie:

Dyrekcya teatru następujące zrobiła do władzy politycznej podanie o podwyższenie cen, na które pomyślną odebrała odpowiedź. Umieszczamy je tutaj, gdyż najjaśniej tłumaczy ono konieczność podwyższenia cen:

„Kiedy w mieście Krakowie już od lat kilku wszystko do niezwykłej podniosło się ceny, tak, że sam c. k. rząd, władze autonomiczne, a nawet prywatne zakłady, podnosząc wszędzie płace, wyznaczyły osobne na drożyznę dodatki, pozostała jedna tylko instytucya, która wszystkim ulegając ciężarom, w dochodach żadnej nie doznała zmiany. Jest nią teatr polski w Krakowie, który od dawnego czasu mając stale oznaczone ceny wejścia, pomimo drożyzny powszechnej, porobionych niezwykłych na podniesienie sceny narodowej wkładów i ciągłego podwyższania gaży ze względu drogości, jak i utrzymania konkurencyi z innemi teatrami, w jednych i tych samych zostaje warunkach. Z tych to więc przyczyn, Dyrekcya działając w myśl zawartego o to przedsiębiorstwo kontraktu, udaje się do Wys. Prezydyum z prośbą o dozwolenie podwyższenia ceny wejścia na przedstawienia teatralne. Jakkolwiek zmiana, o którą Dyrekcya wnosi, i prawie niedostrzegalna różnica, żadnego na publiczność nie może wywrzeć wpływu, przecież w dochodach ważną stanowiąc rubrykę, postawi Dyrekcyę teatru w możności czynienia nowych nakładów i utrzymania sceny tutejszej na równi z temi, które daleko większe posiadają zasoby.“

— Z powodu umieszczonego przez nas wczoraj pisma o Hannie Polakównej, donoszą nam, że komisarz policyjny p. Paschma nie zażądał od Przełożonej klasztoru PP. Augustyanek, aby mu wydano Polakównę dla oddania jej rodzicom, lecz aby w skutku nakazu sądu śledczego w Stryju odstawić ją do tutejszego sądu krajowego, jako zostającą pod zarzutami zbrodni gwałtu publicznego z § 96 ust. kar., kradzieży i oszustwa. Przeciw rzeczonemu zaś urzędnikowi nie została wniesioną żadna skarga o obelgi na duchowieństwo i o obrazę religii.

— W poniedziałek wieczorem 14-letnia Hanna Itla Ruttenstreich, córka Szai, szynkarza z Sędziszowa, służąca, topiła się w Wiśle, lecz została wyratowaną. Utrzymuje ona, że nie miała zamiaru odebrania sobie życia, lecz chciała się tylko zaziębić i zapaść w chorobę, przywiedziona do rozpaczy złem obchodzeniem się macochy, w skutku którego zmuszoną była iść w służbę.

— Wczoraj po południu, gdy w składzie węgla p. Czernego w tutejszym dworcu kolei żelaznej żołnierze pułku 20go przybyli po węgle i przesuwali wagony, jednemu z nich przejechano obie nogi. Towarzysze jego tem się tłómaczyli, że żołnierz ów położył się dla wypoczynku na ziemi i nie widziano go posuwając wagon. Odwieziono go do szpitala wojskowego.

— Policyant znalazł wczoraj na placu Dominikańskim dwa świadectwa Michała Gościeja z Łętowni w powiecie Myślenickim, byłego nauczyciela wiejskiego.

— Wczoraj Wincenty Pantula parobek z Wróżenic, zawadził wozem o słup latarni gazowej na targowisku końskiem tak silnie, że szyby latarni wyleciały.

— Rada miejska Jarosławia postanowiła przesłać ministrowi Ziemiałkowskiemu adres wyrażający zaufanie i nadała mu prawo obywatelstwa honorowego.

— Wczoraj w południe umarł we Lwowie Franciszek Ksawery Puszet, prałat i kanonik kapituły arcybiskupiej lwowskiej. Pochodził on z starożytnej rodziny francuskiej Puget, od dwóch wieków osiadłej w Polsce, która otrzymała tu indygenat i w województwie Krakowskiem zajmowała stanowisko wybitne. X. Puszet urodzony z Łętowskiej, siostry ks. biskupa jopejskiego, wychowany pod jego kierunkiem, przypominał go postacią i zaletami charakteru. Skończywszy nauki prawne na uniwersytecie Jagiellońskim, wstąpił do urzędu w Galicyi, a już jako wyższy urzędnik skarbowy porzucił urząd, aby oddać się służbie ołtarza. Równie gruntowny teolog jak biegły prawnik, w nowem swojem powołaniu odznaczał się wielką gorliwością i miłosierdziem. Mianowanego przez ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego kanonikiem, odszczególniła Stolica Apostolska osobnemi dostojeństwy. Niezwykłe przymioty serca i charakteru pociągały wszystkich do szacownej postaci sędziwego prałata. To też kapituła lwowska, duchowieństwo i grono bliższych przyjaciół jego ponosi niepowetowaną stratę, równie jak ubodzy, którzy w czasie choroby prałata oblegali jego mieszkanie, wyrażając żal za swoim dobrodziejem. Śmierć była taką jak życie, pełna poddania się chrześciańskiego, pokory i gotowości, aby stanąć przed sądem Najwyższego. Liczył lat 64.

— D. 22 b. m. umarł w Warszawie hr. Juliusz Łubieński w 46 roku życia. Syn Henryka, urodzony z Potockiej, był bratem biskupa Augustowskiego i Edwarda znanego z pism politycznej i religijnej treści, ożeniony z córką Józefa hr. Łubieńskiego. Odznaczał się on niepospolitemi zdolnościami umysłu, niezwykłym dowcipem i wysokiem wykształceniem, zwłaszcza w kierunku technicznym. W r. 1861, gdy margr. Wielopolski organizował Szkołę główną w Warszawie, Juliusz Łubieński objął w niej jedną z katedr. Od dwóch lat zapadł on na ciężką niemoc, z której w przeszłym roku wyleczony w Wrocławiu, wrócił do Warszawy, i tam nagła śmierć go zaskoczyła. Gorliwy katolik, tego samego właśnie dnia z rana przystępował do NN. Sakramentów.

— Rzeczka Uszwica wylała d. 20 b. m. i uszkodziła znacznie pola, mianowicie pod Brzeskiem.

— W tych dniach zapowiedziany jest przyjazd do Hamburga 10,000 Amerykanów, którzy jadą na wystawę wiedeńską. Dyrekcye kolei otrzymały już zawiadomienie, aby się przygotowały na przewiezienie tej armii przemysłowców.

— Telegram z Konstantynopola z 27go b. m. donosi, że tego rana powstał pożar na Pera, w pobliżu mieszkań derwiszów i zniszczył około 20 domów i składów.

Teatr. We czwartek dnia 29 maja, drugi występ pana Bolesława Ładnowskiego artysty dramatycznego teatru lwowskiego, komedya w 4 aktach przez p. George Sand: *Margrabia de Villemer*, (tłumaczenie pani Aleksandry Rakiewiczowej, artystki teatrów warszawskich.)

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 26 maja częściowa pogoda; termometr od 12·3 spadł wieczorem na 4·4 R. Barometr opada; dnia 27 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 329.72, termometru 3·8 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 29 maja: Śgo Maksyma biskupa i Śej Teodozyi panny.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym, w dziale „Przegląd polityczny,“ w ustępie pierwszym pod depeszami telegraficznemi, zaszła pomyłka: *zamiast*: „Thiers w uczuciu życzliwości, którem jest przejęty;“ *czytaj*: w uczuciu legalności, i t. d.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 28 maja.

W dniu dzisiejszym odbyło się zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie. Postanowiono wypłatę superdywidendy od akcyj zakładowych po 4 złr. 50 c., a od akcyj pierwszeństwa po 1 złr. 60 c., co łącznie z dywidendą w d. 2 stycznia 1873 wypłaconą wynosi dla akcyj zakładowych 8 złr. 50 c., czyli $10\frac{5}{8}\%$ od wpłaconego kapitału; dla akcyj zaś pierwszeństwa 6 złr. 60 c., czyli $6\frac{3}{5}\%$. Wylosowano 66 akcyj pierwszeństwa do umorzenia przeznaczonych, płacąc za każdą 200 złr. za 100.

W miejsce ustępujących członków Rady wybrano: Dr. Kopfa, ks. Eustachego Sanguszkę, Henryka Kieszkowskiego i Jana hr. Stadnickiego. Bliższe szczegóły tego zebrania podamy jutro. Tu tylko dodajemy, że Rada Nadzorcza w sprawozdaniu swojem oświadczyła, że po zbadaniu bilansu sporządzonego po dzień 20 maja r. b. przekonała się, że Bank w skutek obecnej kryzys żadnej nie poniósł straty, ani w kapitale, ani w procentach.

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa gospod. rolniczego krakowskiego d. 27 maja Przewodniczący kuratoryi szkoły Czernichowskiej zdał sprawę z odbytego d. 24 maja popisu publicznego w tej szkole, z pochlebnem uznaniem gorliwej czynności Dyrektora i nauczycieli, jakoteż zadawalniającego pod każdym względem stanu Zakładu. Nauczycielowi rolnictwa w szkole Czernichowskiej postanowiono na rachunek subwencyi Ministeryalnej, o którą podanie dawniej uczyniono, zaliczyć fundusz na odbycie w czasie wakacyj podróży dla zwiedzenia Wystawy powszechnej Wiedeńskiej, szkół rolniczych i gospodarstw wzorowych, w celu dalszego ukształcenia się. Przyjęto okólnik do rozesłania Radom powiatowym, zachęcający do starań o przywrócenie sprzedaży soli bydlęcej, a ewentualnie o zniesienie monopolu soli. Na reskrypt Ministra rolnictwa zawiadamiający, iż Minister spraw wewnętrznych nie czuje się spowodowanym do przedłożenia Radzie Państwa żądania Komitetu o udzielenie tytułem pożyczki 100,000 złr. na popęd melioracyj gruntowych, jakoby z tytułu nędzy i nieurodzaju tegorocznego w zachodniej Galicyi żądanych, uchwalono odpowiedzieć, że bynajmniej nie z tytułu nędzy i nieurodzaju tegorocznego stawioną była Ministerstwu propozycya tej pożyczki, lecz dla podniesienia produkcyi krajowej, a zatem i sił podatkowych kraju; przytoczony zaś w podaniu do Ministra rolnictwa tegoroczny niedostatek klas zarobkujących, był tylko jednym powodem więcej do spiesznego zadosyćuczynienia prośbie Komitetu.

Rzeszów 26go maja. Pszenica 6·75, żyto 4·65, jęczmień 3·90, owies 2·05, groch 5·25, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·30, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·19½.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 27 maja.

Licytacye: W sądzie pow. w Cieszanowie 23go czerwca licyt. egzek. realn. N. 28 w Łowczy.— W sądzie pow. w Uhnowie 19go czerwca licyt. egzek. gosp. wiejsk. N. 50 w Rzeczycy. — W sądzie pow. w Bolechowie 27 czerwca licyt. egzek. realn. N. 82 w Wołoskiej wsi.— W tymże sądzie 16 czerwca licyt. w celu wydzierżawienia na lat dwa folwarku w Geryni, należącego do masy ś. p. Jana Cienciewicza.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Michała Szawłowskiego i Antoninę z Szawłowskich Kossakową o zaintab. Elki Weingarten za współwłaścicielkę dóbr Pasieczna. — Sąd obw. Stanisławowski Seliga Feila o nakazie zapłaty Chai Beidolf 550 zł.— Sąd pow. w Dolinie o uznaniu Wasyla Dużaka z Jakóbowa za głupkowatego.— Sąd kraj. lwowski Jana Chwaliboga o pozwie Ozyasza Leiba o procenta od 4800 zł. kurator Dr Skałkowski z zastępstwem Dra Pomianowskiego.— Sąd obw. Tarnowski o mianowaniu Dra Forysta kuratorem masy spadkowej ś. p. Tekli Laskowskiej.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go maja.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Leon Ragmult adjunkt sądowy z Grybowa, Józef Sosnowski ob. z Kongresówki, Kasper Częglewicz z Poznania, Konstanty Lewicki ob. z Kongresówki, Barbara Süssmann z Ostroga, Władysław Spener z Bukowiny, Karol Wenda ob. z Kongresówki, Andrzej Lesch urzędnik z Brzeska, Władysław Gołemberski ob. z Pesztu, Józef Walmont wł. dóbr z Wiednia.

HOTEL SASKI: Mikołaj Neuhauss pełnomocnik, Stanisław Postawka dyr. cukrowni z Kazimierzy Wielkiej, Bronisłew Geppert wł. dóbr z Kongresówki, Adam Potworowski wł. dóbr z Kongresówki, August hr. Zamoyski właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Kotarski wł. dóbr z Brzeska, Leon bar. Konopka wł. dóbr z Tarnowa, Konrad Fihauser właś. dóbr z Galicyi, Apolinary Heppen z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Tadeusz Zaklika właśc. dóbr z Galicyi, Salomea Dąmbska właśc. dóbr z Wojnicza.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Śmiejkowski fabrykant z Poznania, F. Filisiewicz fabrykant z Bendzina, Ignacy Romanowski z Wiednia, Ludwik Pacanowski kupiec z Sosnowca, Helena Boguszowa ze Lwowa, Juliusz Jeleńkowski wł. dóbr z Ukrainy, Medard Chądżyński właśc. dóbr z Kongresówki, Bronisława Bąkowska właś. dóbr z Ciemiekowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 26 maja. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezes Buffet odczytał pismo Mac-Mahona ogłoszone już w *Journal officiel*. Broglie odczytuje mesaż prezydenta Mac-Mahona, w którym tenże rozwija swój program rządu. Będzie on, jak mówi, wykonawcą ustaw, wiernie spełniać będzie wolę większości zgromadzenia narodowego. Co się tyczy polityki zagranicznej, iść będzie w ślady poprzednika, którego polityka zmierzała do utrzymania pokoju i reorganizacyi armii; wewnętrzna polityka będzie energicznie konserwatywną; stworzy on dla ustaw organa, które politykę tę szanować będą i zjednają jej poszanowanie. Rząd czuwać będzie nad nietykalnością najwyższego wszechwładztwa Zgromadzenia narodowego.

Paryż 26 maja. Thiers przeniósł się z Wersalu do Paryża. Zajmie on miejsce w izbie na lewicy. Jenerał Desveaux nie przyjął ofiarowanej sobie teki ministra wojny. Mac-Mahon wprowadza się dziś do prefektury w Wersalu. Konsygnował on wszystkie wojsko w Wersalu i Satory i kazał przy każdym korpusie utworzyć jedną kolumnę pochodową. Dzienniki bonapartystowskie domagają się jednogłośnie zawieszenia prasy radykalnej i usunięcia urzędników i burmistrzów republikanckich.

Paryż 26 maja. Rząd zamierza podobno odroczyć zgromadzenie narodowe. — Pierwsza część przypadającej teraz spłaty raty kontrybucyjnej wynosi 50 milionów w złocie i 20 milionów w srebrze. Ajencya Havasa pisze: Z przezorności konsygnowano wojsko w sobotę, ale od wczoraj znowu cofnięto ten rozkaz. Paryż ma zwyczajną powierzchowność. Porządek nigdzie nie został po departamentach zakłócony. Spodziewać się można wielkiego ożywienia robót.

Paryż 26 maja. Książę Décazes miał być mianowany posłem w Brukselli.

Bruksella 26 maja. *Indép. belge* donosi, że książę Napoleon (Hieronim) stanie dziś w Paryżu. (Za rządów Thiersa wzbroniono mu pobytu we Francyi).

Rzym 26 maja. Policya aresztowała przywódzców tutejszego Internationala, i zabrała u nich ważne dokumenta. Między uwięzionymi nie ma żadnego rzymianina. — Izba uchwaliła pozostałe jeszcze artykuły ustawy o zakonach religijnych.

Rzym 27 maja. *Voce della Verità* ogłasza mowę, którą miał Papież w niedzielę, przyjmując deputacyę katolików włoskich. Papież rzekł, że rozróżnia między prawdziwemi a fałszywymi Włochami. Pierwsi są liczniejsi od drugich. Następnie Papież przyznał, iż większość Włochów jest przywiązaną do kościoła.

Strasburg 26 maja. Rozporządzeniem cesarskiem z d. 17 b. m. członkowie tutejszej Rady gminnej Weyer, Hueber i Goguel pozbawieni zostali urzędów swoich jako asesorowie miejscy; a postanowieniem prezesa powiatu z dnia dzisiejszego zarząd miejski powierzony zostaje asesorowi rządowemu Reichlin-Meldegg, jako nadzwyczajnemu komisarzowi.

Londyn 26 maja. Szach Perski spodziewany jest tutaj 18go czerwca.

Stokholm 26 maja. Dziś zamknięty został sejm. Mowa tronowa oddaje pochwałę pracom sejmowym, nadmienia o przyjściu do skutku ustawy o innowiercach, umowy monetarnej z Danią, ustawy o kolei północnej a pod względem reorganizacyi armii wyraża nadzieję, iż obrady sejmu nad tym przedmiotem sprowadzą zadawalniające rozwiązanie przy udziale ochoczym reprezentacyi.

Konstantynopol 26 maja. Reuf pasza mianowany w piątek ministrem policyi, mianowany dziś został wielkim mistrzem artyleryi, a Ahmed pasza ministrem policyi. Nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy wicekról Egipski pojedzie do Wiednia.

Pulo-Penang 10 maja. Obawy o pochód Aczyńców na Deli (na wschodnim brzegu Sumatry), okazały się bezzasadne. Nadeszły posiłki z Holandyi.

Jakkolwiek list nasz z Wiednia powyżej podany zapewnia, że wszelkie termina bezpośrednich wyborów do Rady państwa i zwołania jej, teraz już w dziennikach wiedeńskich podawane, są przedwczesne, czemu bardzo wierzymy, wszelako nie chcemy pominąć tego, co donosi *N. fr. Presse*; mniemamy bowiem, skoro monitor stronnictwa wiernokonstytucyjnego w chwili takiego politycznego zajęcia o tem pisze, że o terminach musiała być mowa w „sferach kompetentnych“, używając tego w prasie wiedeńskiej ulubionego wyrażenia. Oświadcza też *N. fr. Presse*, że obradowano w kołach rządowych nad terminem wyborów i że te przed późną jesienią, to jest przed środkiem października nie nastąpią. Dosyć prawdopodobnem się nam wydaje, że wybory nie odbędą się przed zamknięciem wystawy, zwłaszcza, że *N. fr. Presse* zapewnia, iż zaraz po wyborach ma być zwołaną Rada państwa. To także dość prawdopodobnem, aby wybranym deputowanym jak najmniej czasu do porozumienia się zostawić. W dalszej konsekwencyi tej samej taktyki, wierzymy dość chętnie *N. fr. Presse*, że „sejmy krajowe nie mają się poprzednio zebrać“, a tem samem żadna nawet moralna nie tylko instrukcya ale nawet dyrektywa nie będzie mogła być daną nowo wybranym delegacyom. Nareszcie dodaje tenże dziennik, że nie zostało jeszcze zdecydowanem, czy sejmy krajowe odbędą sesye podczas krótkiej przerwy, jaką w grudniu otrzyma sesya Rady państwa. Więc podczas feryj Reichsrathu na Boże Narodzenie, miałyby sejmy odbywać sesye? To nam się wydaje niepodobnem, chociaż wiemy, że niema teraz przyczyny „żenować“ się z sejmami. Takby może postąpiła sobie *N. fr. Presse* i jej stronnictwo, ale o rządzie chcemy mieć inne wyobrażenie.

Korespondent warszawski do *Petersburskich Wiedomostiej* zapewnia, że w rok po zaprowadzeniu języka rosyjskiego w departamentach warszawskiego senatu nastąpi zaprowadzenie go w sądzie apelacyjnym, a zatem od września przyszłego roku. Całkowite usunięcie języka polskiego z całego sądownictwa jest zamierzone dopiero we dwa lata po dokonaniu tego w sądzie apelacyjnym, zatem w r. 1876. Tymczasem jednak wydano już tłomaczenie rosyjskie ustawy cywilnej, czyli kodeksu Napoleona ze zmianami obowiązującemi w Królestwie. Dodać należy, iż język rosyjski będzie od 1go września zaprowadzony stanowczo w senacie, a język polski dozwolony na równi z innemi, a zatem prawdopodobnie z niemieckim. Wszystkie rozporządzenia rządu rosyjskiego zmierzają jedynie do wynarodowienia Polaków; stąd też zawsze stara się on pomagać germanizacyi.

W braku dyet pobieranych przez deputowanych członków parlamentu niemieckiego nie poczuwają się do obowiązku służenia sprawie publicznej. Zaledwie spędzić ich można część na posiedzenia, a dzienniki rządowe zaprzeczają, aby parlament był teraz odroczony i zwołany na jesień.

Przedewszystkiem szukaliśmy dziś w urzędowej prasie berlińskiej skazówek, z którychby można sądzić o zapatrywaniu się sfer rządowych pruskich na wypadki we Francyi. Prasa ta trzyma się jeszcze czysto przedmiotowego przedstawiania rzeczy, nie zdradzając żadnem słowem swojego zapatrywania się, wszelako traktuje Mac-Mahona i jego przyjaciół przychylnie, a nie ukrywa radości, iż objęcie władzy przez koalicyę stronnictw konserwatywnych zamknęło drogę do władzy Gambecie, który się uważał za spadkobiercę Thiersa. Jest to jedyna strona polityczna sądu urzędowych organów berlińskich.

Pierwszym objawem działalności nowego ministra skarbu we Francyi, Magne, jest wpływ jego na giełdę. Umiał on nią kierować i używać jej za środek rządowy, a to nawzajem oddawała usługi polityce cesarstwa. Za jego zapewne wpływem a porozumieniem się z głównemi domami handlowemi uzyskano podwyższenie kursu renty tudzież zapowiedziano przybytek robót: dla uspokojenia zaś umysłów pod względem zadosyć uczynienia przyjętego przez Francyę za Thiersa, oznajmiono, że na termin oznaczony, tj. 5go czerwca, wniesioną będzie przypadająca część kontrybucyi.

Pod względem zaś administracyjnym, pierwszym krokiem nowego rządu była zmiana wielu prefektów. Za każdym nowym rządem, niemal za każdym nowym ministrem spraw wewnętrznych, zmieniają we Francyi prefektów, nie mogąc odłączyć spraw administracyjnych od politycznych, ani też obyć się bez pomocy władz administracyjnych w przeprowadzeniu polityki. Jest to nieuniknione następstwo centralizacyi, wszechwładztwa rządu i ducha partyi. Dla tego też nowy prezydent natychmiast po przesłaniu pisma do zgromadzenia narodowego o przyjęciu powierzonej sobie władzy, wydał dnia 25 maja okólnik do prefektów w tych słowach:

„Powołany jestem zaufaniem zgromadzenia narodowego na prezydenta Republiki; ustawy istniejące i instytucye nie doznają żadnego uszczerbku; odpowiadam za materyalny porządek a liczę na czujność Pana i pomoc patryotyczną. Dziś jeszcze utworzonem będzie ministerstwo.“

Wieść krąży, że zgromadzenie narodowe zamierza się odroczyć. W samej rzeczy, gabinet nie mogąc mu w tej chwili przedłożyć reformy konstytucyi, jaką wygotował rząd Thiersa, nie ma czem Izby zatrudnić. Zapewne więc nowy gabinet nowe zmiany urządzeń kraju przygotuje, i wtedy Izba będzie zwołaną. Mniejszość republikancka nie złoży mandatów, gdyż oddałaby usługę rządowi, ale unika wszystkiego, coby mogło skłonić rząd do przedsiębrania kroków surowych. Dzienniki bonapartystowskie wzywają go jednak, aby zawiesił dzienniki zbyt jaskrawej barwy republikanckiej.

Według doniesienia *Karlsruher Ztg* z Wiednia, Sułtan miał oświadczyć formalnie rządom zagranicznym, że nie myśli zmieniać w czemkolwiek następstwa tronu, zwyczajem i religią uświęconego. Otóż dziwić może, że o tak ważnej decyzyi nie słychać z innej strony, mającej bliższe z Portą stosunki; że wiadomości tej nie napotykamy w dziennikach angielskich. Wiadomo zaś, że Sułtan robił starania, aby zapewnić synowi swemu następstwo, lubo ustawy i przepisy koranu naznaczają następcą najstarszego z członków rodziny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 28 maja. *N. fr. Presse* donosi: Reprezentanci instytutów kredytowych i bankierów zebrali się na naradę u ministra skarbu i oświadczyli, iż dotychczasowe środki rządowe są jak najodpowiedniejsze. Pod względem kroków mających być przedsięwziętemi przez większe domy finansowe najwięcej uznania znalazł plan, aby z kapitałem 30 do 50 milionów utworzyć związek kredytowy dla eskontowania weksli i zakupywania papierów. Kapitału takiego dostarczyłby bank narodowy na podstawie weksli przez ten związek kredytowy wystawionych.

Berlin 27 maja. Bióro Wolffa (półurzędowa ajencya) donosi: Słychać, że kwestya uznania nowego rządu francuskiego przyjdzie pod rozwagę dopiero po urzędowem zawiadomieniu o jego utworzeniu. Posłem niemieckim w Brukselli ma zostać bar. Magnus (obecnie poseł pruski w Stuttgardzie).

Paryż 28 maja. *Monitor* uważa za prawdopodobne porzucenie traktatów handlowych przez Thiersa zawartych. Posadę posła francuskiego w Petersburgu miano ofiarować księciu Décazes.

Bern 27 maja. Zgromadzenie katolickie ludu w Bourrendlin, postanowiło odwołać się do Zgromadzenia związkowego, przeciw usunięciu biskupa Lachata i kapłanów w Jura.

Kursa. Wiedeń, dnia 28go maja, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·75. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 71·15. — Losy z r. 1860 99·—. — Akcye banku 925·— — Akcye kredytowe 277·— — Londyn 111·25 — Srebro 110·25 Dukat —·—. — Lombardy 183·— — Losy z r. 1864 138.— — Akcye franko-austr. 98·— — Napoleondor 8·89.— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 212·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·— — Akcye kolei północno-wsch. 132. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 80·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 180·— — Akcye anglo-banku 190·— Akcye kolei rządowej 322·— — Akcye kolei siedm. — — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway 250·— — Akcye banku budowy 108·.— — Akcye kolei wschodn. —·— — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 140·—. Losy tureckie 69·50 — Losy prem. węg. 84·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej. — Akcye kolei ces. Elżbiety 233·— — Akcye kolei półn. zach. 206·— — Akcye franko-węgiersk. 44·—. — Ogólny austr. bank. 174·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 maja.

(Wartość kuponów do 29 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	109 75	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 50	149 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	8 92	8 78	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	76 25	36½
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 64½
5% „ „ „	79 50	78 50	2 05¼
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 26
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	46⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	46⅔
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— 54¼
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	88 —	86 50	1 46⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	95 —	93 50	2 46⅔
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 —	97 50	2 46⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	88 —	85 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 64½
„ „ hipotecz. z 200% „	279 —	274 —	3 28¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	210 —	4 31⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	146 —	143 —	78
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 23⅓
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	1 73¼
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 75	1 73¼
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	2 16½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 97½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42½	40	—

Wiedeń 27 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 20	67 —
5% „ „ „ srebr.	71 20	71 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 50	76 50
„ „ „ galicyjskie	75 50	75 —
„ „ „ bukowińskie	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	88 75	88 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 50	84 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	96 50	95 50
„ „ „ 1860	99 50	99 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	141 50	140 50
„ prem. pożyczki węg.	86 50	85 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	178 —	176 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	950 —	945 —
Zakładu kredytowego	281 —	279 —
Żeglugi parow. na Dunaju	620 —	610 —
Kolei północ. Ferdynanda	2160	2150

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	323 —	322 —
„ zachod. c. Elżbiety	237 —	235 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	184 —	183 —
„ Galicyjskiej	213 —	211 —
„ Czerniowieckiej	142 —	140 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	134 —	133 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	161 —	159 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	162 —	160 —
„ Koszycko-Bogumił.	169 —	167 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	218 —	215 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	208 —	206 —
„ Franciszka Józefa	215 —	213 —
Banku anglo-austryackiego	196 —	194 —
„ anglo-węgierskiego	77 —	75 —
„ austryackiego ogólnego	188 —	184 —
Zakładu Kredytowego węg.	150 —	148 —
Banku franko-austryackiego	102 —	100 —
„ franko-węgierskiego	48 —	46 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	91 —	89 —
„ dla obrotu ogólnego	— —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	69 —	68 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 —	90 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	— —	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	132 —	131 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	109 50	109 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	88 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	86 —
„ „ w srbr. 5%	102 —	101 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emissya II.	98 50	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	73 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 25	92 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 25	110 —
Srebro, kupony	110 75	110 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67^{50}	1 67^{25}

Lwów 26 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 13
„ cesarski	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 51	1 49
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 —	78 —
„ „ „ „ 4%	72 25	71 25
„ „ Banku hipoteczn.	87 50	86 50
Obligi indemn. bez kuponów	76 50	75 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	— —	— —
„ „ lwowsko-czernio.	— —	— —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 26 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
„ „ 2 „ „	94 25	93 95
„ „ kupon „	—	1 71 1/9
„ „ nowe „	94 25	93 95
„ „ kupon „	—	2 13 8/9
„ likwidacyjne „	79 15	78 85
„ kupon „	—	1 94 4/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	114 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

(943-2-2)

We Czwartek dnia 29 Maja r. b. o godz. 10éj odprawioną będzie w Kościele N. P. Maryi

wotywa śpiewana

za duszę ś. p.

MATYLDY SZUKIEWICZOWEJ

i syna jéj

Władysława Szukiewicza.

Wyszła z druku:

Medycyna dla nielekarzy

popularnie skreślona

przez

Dra Henryka Kowalskiego,

lekarza prak. w Bochni.

Cena egzemplarza 1 złr.

Jest do nabycia w **Krakowie** w Księgarni *D. E. Friedleina*, — we **Lwowie** w Księgarni *Karola Wilda*,— w **Warszawie** w Księgarni *Gebethnera i Wolffa*, — w **Bochni** w mieszkaniu autora przy ulicy Rzeźnickiéj, dom Wgo b. burmistrza *Turka*.

(933-2-3)

Uwiadomienie.

Wskutek wielokrotnych zapytywań podaje się do wiadomości, że sprzedaż węgla w tutejszych kopalniach nie odbywa się już przez p. Dawida Glassa z Trzebini, lecz przez podpisany Zarząd, z którym to zechcą się Szanowni kupujący wprost znosić.

Zarząd zakładów górniczych i hutniczych Hr. Adama Potockiego w Sierszy.

(936-2-3)

KONKURS.

L. 983. (926-2-3)

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **Inżyniera dróg powiatowych** przy Wydziale powiatowym w Nowym Sączu z roczną płacą 500 złr. w. a. tudzież remuneracyą 270 złr. w. a. rocznie na objazdy i potrzeby kancelaryjne rozpisuje się konkurs z terminem **do dnia 1go Lipca 1873.**

Ubiegający się o tę posadę mają do podań swych dołączyć świadectwa wykazujące ich fachowo techniczne uzdolnienie.

Z Wydziału powiatowego.

Nowy Sącz 29 Kwietnia 1873 r.

Prezes
A. Dobrzyński.

Zakład kąpielowy w Żegestowie

zostaje otwartym dnia **1 Czerwca. Rady lekarskiéj będzie udzielał Dr. Kazimierz Grabowski z Krakowa. Zarząd postarał się o dobrą kuchnię.** (940-3-3)

5-letni ogier

kasztan ciemny, pochodzenia wschodniego, jest do pozbycia w Skrzeszowicach (Królestwo) $1/2$ mili od komory Baran. (973-2-3)

BELGIQUE **SPA** BELGIQUE

ŻELAZNE MINERALNE WODY, najdawniejsze i najbogatsze w swiecie w żelazo. — Sezon wód od 1go maja do 31go paździemika. — Piękny, wrów wystrojony budynek dla kąpieli. — Osiem źródeł, wiadomych swoimi własnosciami, wyleczające anemii, bladaczki, konsumpcii, niepłodności, dziecinne choroby, choroby zołądka, ócz, mrynowego kanała, pęcherzowy kamień i t. d. PYSZNE KAZINO. Salony dla konwersacij i gier dozwolonych. Bale i tańcujące wieczory. — Teatr. — Koncerta podczas dnia i wieczorem. Hoteli, restawracii i kawiarni pierwszego rzędu. Polowanie, połów, ryb, strzelanie do celu. Ardeńskie koni. Wielkie wyścigi. — Steeple chase. — Sprzyjająca dla zdrowia miejscowość; przechadzki i okolicy znamienite. Komunikacii s całą Europą za pomocą żelaznej drogi. Telegraf.

(881-4-)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rysz. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(192-10-)

F. Wakarecy i Spółka.

Skład koronek, haftów, firanek i towarów białych

w Krakowie w Rynku pod L. 28 w Pałacu Spiskim — **we Lwowie w Rynku** pod L. 36 w domu Uziębły

polecają:

Suknie letnie: *Toile écru, cretonne, pikowe.* Firanki haftowane na tiulu i muślinie, angielskie trutru, gazowe, muślinowe w odpasowanych oknach i na łokcie chustki koronkowe białe i czarne. Katanki czarne, Barby i Fanszoniki czarne i białe, prawdziwe i naśladowane Capeline i okrycia na parasolki; garnitury kołnierze i mankietki, Fichus; Koronki prawdziwe gipiurowe jedwabne, i wełniane czarne, białe, écru i kolorowe; Szarfy gotowe i do wiązania, Szaliki jedwabne we wszystkich kolorach. Czepeczki negliżowe; Hafty na łokcie i obszycia do spodnic.

Ceny stałe i umiarkowane zastósowane do jakości towaru

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Próby chętnie wysełamy. (875-4-4.)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,

III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

Illustrowane cenniki darmo!

(503-23-36)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Barankiem Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Botuszanach w aptece p. Schmeltza. (21-17-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

WAGON LODOWY.

Austryac. Towarzystwo handlowe i zaopatrzenia w żywność

(dawniéj F. Bahl)

Oddział mięsa, Grossmarkthalle w Wiedniu

zwraca niniejszem uwagę Szan. osób nadsyłających mięso z Bukowiny i Galicyi, że przesyłki mięsa wzdłuż całéj przestrzeni do Wiednia we wagonach mięsnych, napełnionych lodem, przewożone bywają. Korzystamy z téj sposobności, aby polecić przesyłki mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego, którego o ile można najlepsze spieniężenie uskuteczniamy. (1009-1-6)

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** itd.

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (494-6-6)

Apteka pod Słońcem Floryana Sawiczewskiego

Dra Med.

utrzymuje na składzie

KROWIANKĘ

Styryjską i Czernichowską.

(364-4-)

Poszukuje się

kupna domu

z ogrodem lub bez, w bliskości plantacyj, za cenę od 5,000 do 12,000 złr. Adres pod L. 301, II. piętro przy ulicy Ś. Jana. (980-2-2)

A. Polkowski

fotograf

w Tarnowie

poleca względom łaskawych znajomych oraz dalszéj P. T. Publiczności swój nowo urządzony zakład fotograficzny. — Tarnów, ulica Hyszowska. (919-3-3)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (5-22-)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (36-21-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pana Wiktora Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece pana Piotra Mikolascha i w aptekach panów Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Dla jadących na Wystawę Wiedenską.

W najzdrowszéj części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei konnéj prowadzącéj na plac Wystawy, są **do wynajęcia dwa sypialne pokoje z łóżkami o podwójnych materacach i porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo.** W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy dnia herbata, zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięćdziesięciu reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. Zamówienia oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu, wypada przysłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek, pod adresem: **Bielański, Theresianum Gasse 17, in Wien.** (573-16-20)

Miejsce lecznicze Salzbrunn w Szlązkich górach.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 1 Maja, zakończenie takowej 1 października.

Zdroje lecznicze w Salzbrunn *Oberbrunner i Mühlbrunner* są zdawna uznane przeciw chorobom *narzędzi oddechowych* i *dolnych części ciała* gdyż łagodnie rozwalniają, *nie osłabiając.* Bardzo obszerne zakłady dla *leczenia się mlekiem i rzętycą.* Leczenie się sokami z ziół. *Naturalne żulaziste i stuczne kąpiele.* Kąpiele mułowe. Natryski dla pań. *Skład zamiejscowych wód mineralnych wszelkich solanek kąpielowych i. t. d.* Muzyka wykonana przez książęcą kapelę górniczą. — teatr — oświetlenie gazowe stacya pocztowa i telegraficzna. Liczne dorożki i omnibusy. Najbliższa stacya kolei Altwasser $1/2$ godziny oddalona. Urocza okolica górska. (501-3-3)

Książęcy pszczyński zarząd zdrojowy.

Wyprzedaż Owczarni.

W BALICACH 400 sztuk dobrze utrzymanych „Negretti“ zbywa się z wolnéj ręki po cenach umiarkowanych wskutek zwinięcia dzierżawy.— Bliższa wiadomość u dzierżawcy dóbr Balice, poczta Szechynie. (965-3-4)

Zawiadamia się osoby interesowane, iż

Med. Dr. Porlik

z dniem 3 Czerwca b. r. na stałe mieszkanie **napowrót do Tarnowa** się przenosi. (944-1-3)

Ojców.

W Ojcowie w Królestwie Polskiem, o 3 mile od Krakowa **hotel** „pod Łokietkiem“ od 1 Maja **jest otwartym** i zaopatrzonym we wszelkie wygody dla przyjeżdżającéj Publiczności. (915-3-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-42-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Rozsyłka

wód mineralnych z Eger-Franzensbad

(Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel) na **porę 1873 r.** już się rozpoczęła, a wody te rozsyłają się w dzbankach kamiennych i butelkach szklannych.

Zamówienia na powyższe wody, niemniéj na **muł mineralny Franzensbadzki** przyjmuje wprost albo podpisana dyrekcya, albo też składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich większych miastach stałego lądu. Zamówienia zostaną szybko uskutecznione.

Broszury o zadziwiających skutkach leczenia w całym świecie słynnych wód mineralnych z Eger-Francensbad rozdają się darmo.

Dyrekcya rozsyłki wód miasta Eger we Franzensbadzie.

(821-2-8)

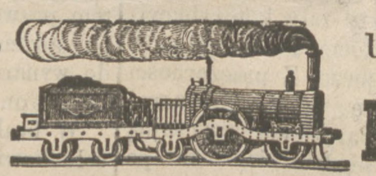
MIGRAINES ET NEVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (827-2-24)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56. W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska  Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 13 Maja r. b. aż do dalszego rozporządzenia zaprowadza się

ruch towarowy związkowy

między większemi stacyami południowo-rosyjskich kolei z jednéj strony i koleją Karola Ludwika, jakoteż koleją północną Cesarza Ferdynanda z drugiéj strony pod nazwą:

„południowo-rosyjsko-austryacki“

zaś między większemi stacyami południowo-rosyjskich kolei z jednéj strony i górno-szlązką koleją, jakoteż Berlińsko-Szczucińską koleją z drugiéj strony, pod nazwą:

„południowo-rosyjski-północno-niemiecki“.

Stacye, które do tego ruchu związkowego są przyłączone, jakotéż dotyczące bliższe szczegóły powziąść można z dotyczącego regulaminu i taryf, które nabyć można u Dyrekcyi ruchu we Lwowie, w naszych stacyach związkowych, jakotéż w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu.

Lwów w Kwietniu 1873 r.

(930-3-3)

Dyrekcya ruchu.

OGÓLNY Zakład zaopatrzenia (allgemeine Versorgungsanstalt).

Podpisana Administracya podaje niniejszem do wiadomości, że zamknięcie rachunków za rok 1872, wraz z obwieszczeniem dywidend i rent, wydaje się na żądanie bezpłatnie na półpiętrze gmachu Kasy oszczędności (Graben), również we filiach na prowincyach.

Do pozostałych z r. 1872. 226 dożywotników, którzy z wkładką 200 złr. m. k. teraz do końca życia roczną rentę 525 złr. w. a. otrzymują, przybyło ze względu na osiągnięte zyski administracyjne na rok 1873 jeszcze 121 nowych dożywotników, którym także najwyższą rentę 525 złr. aż do końca życia zapewniono. Zatem na rok 1873 wypłacone zostanie dożywocie 182,175 złr. w. a.

trzystu i czterdziestu siedmiu

uczestnikom.

W pojedynczych oddziałach istniejących według statutów towarzystw rocznych, doznała dywidenda znacznego podwyższenia; renty pełnych wkładek według nowych statutów podwyższyły się również przez umożebnione policzenie 30% superdywidendy.

Administracya zakładu odbywa się ze współdziałaniem zastępców uczestników (§ 6 i nast. u. prz.); kapitały zakładu są prawie wszystkie (mianowicie 19,128,471 złr. $73 \frac{1}{2}$ c.) na realnościach pupilarnie zabezpieczone.

Nowe wkładki i zaliczki, również dopłaty na już istniejące wkładki, mogą być ciągle uskutecznione w głównym zakładzie w Wiedniu lub we filiach na prowincyach, gdzie także nabyć można dotyczących zakładdruków — statuta w niemieckim, węgierskim, włoskim lub polskim języku za 10 c.

Zarazem uprasza się usilnie, wszystkie kwity, kupony itd. nadesłać Zakładowi **niestęplowane,** *gdyż takowy według prawa z 13 grudnia 1862 r. obowiązany jest do bezpośredniego uiszczenia należytości stęplowéj. Również zechca Szanowni uczestnicy, którzy dowiedzą się o śmierci jednego z dożywotników, zawiadomić o tém łaskawie Zakład.*

Wiedeń, dnia 15 maja 1873. (938)

Administracya ogólnego Zakładu zaopatrzenia.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*